No. 177 — rocznik IX —1867. Niedziela, 4 sierpnia 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
1 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)
Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 1 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 2 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.
Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jonke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: **Józef Czech**, księgarz. — W Lwowie: **A. Piątkowski**, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i **Mr. L. Plonski**, 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu po **Havas Laffite Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Berlinie: **Rudolf Mosse**, fr. Friedrichsstrasse 60, **A. Retemeyer, H. Albrecht** Turbenstrasse 34, **Stuhrsche Buchhandlung** — W Lipsku: **Eugelhardt Fort. Sachse et Comp.** W Frankfurcie n. M. **Daube et Comp.** — W Poznaniu: **J. Affeltowicz**, na Chwaliszewie, **K. Reyzner, A. Gruszczyński**, na W. Garbarach 41; w Buku: **St. Bajoński**; w Bydgoszczy: **Tomasz Śulegocki**; w Chełmnie: **Józef Chociszewski**; w Gąsawie: **W. Radziejowski**; w Gnieźnie: **A. Wierzbicki, Tadeusz Zabłocki**; w Gołańczy: **H. Stan**; w Gostyniu: **J. Nowacki**; w Grodzisku: **Merdas et Knoll**; w Inowrocławiu: **A. Kryszewski**; w Jaraczewie: **Stefański**; w Jarocinie: **Franciszek Beyme, Ksawer Lewandowski**; w Kcyni: **Ignacy Wendziński**; w Kłecku: **W. Lubecki**; w Kościanie: **Józef Olszewski**; w Kostrzynie: **Swoboda**; w Krobi: **Jakób Neyman**; w Krotoszynie: **Ludwik Ciemierski**; w Koźminie: **H. Wiegandt**; w Książu: **J. Nieradziński**; w Lesznie: **Roman Putlatycki**; w Łabiszynie: **M. Kaliski**; w Łopiennie: **Patrykowski**; w Międzyrzeczy: **Maroin Żórawski**; w Mogilnie: **Alexander Stolpe**; w Mur Goślinie: **Smorowski**; w Nakle: **L. Wyszyński**; w Obornikach: **F. W. Rakowski**; w Ostrowie: **J. Priebatsch**; **Stanowski**; w Pleszewie: **L. Zboralski**; w Pobiedziskach: **J. K. Grocholski**; w Rawiczu: **Janozakowski**; w Skokach: **Ignacy Kąsinowski**; w Śmiglu: **T. Radkiewicz**; w Śremie: **N. Kacharski**; w Środzie: **W. Jerzykiewicz**; w Stęszewie: **Nowicki**; w Strzelnie: **A. Laskowski**; w Szamotułach: **A. Chrzanowski**; w Szubinie: **L. Olszewski**; w Toruniu: **Mazurkiewicz**; w Trzemesznie: **Buzalski**; w Wągrowcu: **Zapałowski**; w Witkowie: **R. A. Langiewicz**; we Wronkach: **Rakowicz**; we Wrześni: **L. Winżewski, B. Nowakowski**.

POZNAŃ, 3 sierpnia.

Korespondent nasz wiedeński, na którego dwa nader ciekawe a poniżéj zamieszczone listy zwracamy czytelników uwagę, zastanawia się nad znaczeniem podróży cesarza Napoleona do Austryi, charakteryzuje obecne położenie rakuzkiego państwa i bardzo ważne podaje szczegóły o zachwianiu chwilowém stanowiska barona Beusta. Zdaniem korespondenta, które najzupełniéj podzielamy, przedstawia dzisiejsza sytuacya polityczna Europy uzasadnione obawy groźnych wstrząśnień. Jak przed wybuchem burzy na morzu gromadnie przelatują mewy i inne ptastwo morskie, zapowiadając żeglarzom bliskie huragany, tak i dziś niezwykły ruch dyplomacyi, mianowicie przebieganie mężów stanu francuskich po rozmaitych krajach Europy, zdaje się zwiastować niezwykłe wypadki. Podróż cesarzowéj Eugenii do Osborne, zjawienie się pana Béhic w Kopenhadze i Sztokholmie, misya jenerała Dumont do Rzymu, liczni agenci tuileryjskiego gabinetu rozsiani po Austryi, wreszcie odwiedziny Napoleona III w Solnogrodzie — otóż znamiona aż nadto widoczne ubiegania się Francyi za aliansem i chęci zabezpieczenia się od burzy, która coraz silniéj zdala przegrzmiewa. Czy cesarz Franciszek Józef w obec parcia stronników polityki abstynencyjnéj, która Austryą w czasie wojny krymskiéj na tak dotkliwą naraziła stratę znaczenia, zdecyduje się przychylić do energiczniejszego działania, do którego zapewne Napoleon będzie usiłował go nakłonić; czy posłucha rad francuskiego monarchy, popieranych podobno przez ministrów węgierskich, czy téż ulegnie wpływom wręcz przeciwnym, które na wzór berlińskiéj Kreuz Ztg wszelkiemi sposoby starają się odwieść gabinet wiedeński od przymierza z Francyą, — niepodobna dziś przesądzać. Tyle pewna, według zaręczeń naszego korespondenta, że w wiedeńskiém ministerstwie spraw zagranicznych widoczne panuje zamięszanie i chwiejność, cechująca dotąd postępowanie barona Beusta, i zdaje się, że niespodziewana decyzya Napoleona, by osobiście porozumieć się z Franciszkiem Józefem, oskrzydliła nieco zamiary rakuskiego kanclerza.

Porzucając dalsze kombinacye co do następstw zjazdu monarchów Francyi i Austryi, które niebawem pewniejsze prawdopodobnie przybierą formy, przechodzimy do innéj kwestyi, niepokojącéj Europę, a która tém samém również stanowić będzie bezwątpienia przedmiot rozmów w Solnogrodzie. Mamy na myśli sprawę kandyocką. Jeżeli ufać można doniesieniom Debatty, przystał Fuad pasza w zasadzie na zupełne zreformowanie zarządu wyspy, które ma nastąpić na podstawie najrozleglejszéj autonomii. Trudna przecież będzie wykonać Wysokiéj Porcie zamiar ten, skoro ateński urzędowy telegram zaręcza, że nietylko nie udało się Omerowi paszy zdobyć Sfakii, ale nawet rokoszanie w kilku okręgach z podwojoną przeciw wojskom tureckim wystąpili siłą. — Z Rumunii równie sprzeczne od niejakiego czasu otrzymujemy wiadomości. Podczas gdy dzienniki pruskie wystawiają tron księcia Karola jako całkiém zabezpieczony, organy wiedeńskie grożą bezustannie bliskim wybuchem katastrofy, która pozbawi korony protegowanego przez hr. Bismarcka księcia. N. fr. Presse dowiaduje się, że niechęć dla rządów hohenzollernskich wzrasta nietylko w Mołdawii ale i na Wołoszy, w Bukareszcie zanosi się nawet na rewolucyą pałacową. Postępowanie ministra Bratiano przeciw żydom ma podobno na celu umyślne skompromitowanie młodego monarchy, który i w armii nie bardzo licznych ma stronników.

Z Paryża donoszą o demonstracyach na rzecz Austyi z okoliczności pobytu austryackiéj kapeli. W cyrku de l'Impératrice zapał publiczności dla koncertantów austryackich zamienił się w końcu w ogólną owacyą, która w całém mieście zrobiła wielkie wrażenie. — Wszelkie doniesienia z Ameryki zgadzają się na to, że rząd Juareza wzbrania wyjazdu francuskiemu posłowi, który podobno zawezwał pośrednictwa Stanów Zjednoczonych.

Turcya i Moskwa.

Wyszła w tych dniach w Paryżu broszura, napisana równie gorąco, jak gruntownie, która sobie położyła za cel wykazać obłudę i hipokryzyą Moskwy w sprawach Turcyi, a mianowicie wyświecić wartość owych humanitarno-sentymentalnych frazesów, jakiemi gabinet petersburgski nie przestaje kołatać w notach dyplomatycznych i w publicystyce o uwzględnienie praw „uciemiężonych przez Islam chrześcian wschodnich.“ Broszura ta nosi tytuł: Les Ottomans et les Moscovites, Les Musulmans et les Orthodoxes les saints. Autor bierze sobie za podstawę i punkt wyjścia ostatnie noty dyplomatyczne Moskwy, wzywające państwa ucywilizowanéj Europy do zbiorowéj interwencyi w sprawie Kandyotów i innych „uciśnionych“ Chrześcian pod panowaniem tureckiém, a nadto ową rozpoczętą pod firmą uczuć ludzkości wrzawę dziennikarstwa moskiewskiego, posiłkującego równocześnie po swojemu podjętą akcyą dyplomatyczną. Zadanie pisarza, występującego przeciw podobnéj taktyce, nie jest zbyt trudném, zwłaszcza, że prócz wyraźnie zaprzedanych lub nieuleczenie ciemnych, że daléj prócz szerzących fałsz lub przemilczających wbrew lepszéj wiedzy prawdę w imię interesu politycznego organów, jak np. Kreuzzeitung lub Norddeutsche Allgemeine Zeitung, nie ma pewnie nikogo z myślących ludzi w całéj Europie, coby nie był głęboko przeświadczony, że panowanie muzułmańskie nad ludnością grecką i słowiańską jest błogosławioném w porównaniu z rządami moskiewskiemi w Polsce i że Turcya, w nowszych czasach zwłaszcza, nie grzeszyła przeciw swym chrześciańskim poddanym ani w tysiącznéj części uciskiem politycznym, narodowym i religijnym, do jakiego się posuwała i posuwa za dni dzisiejszych przeciw Polakom Moskwa. Autor przytacza niektóre orzeczenia dzienników moskiewskich, jak np. następne Journalu de Saint-Petersbourg: „Czyż mamy potrzebę powiadać, że między ruchem na Wschodzie a powstaniem polskiém nie ma najmniejszéj analogii? W Polsce są wszelkie wytaczane skargi tylko pozorami rewolucyjnemi. Na Wschodzie natomiast są krzywdy chrześcian bolesną rzeczywistością, którą Turcya sama w roku 1856 przyznała.“ Daléj zamieszcza autor następny wykrzyknik Moskiewskich Wiadomości: „Niechaj odpowiedzialność za krew przelaną spada na tych, których niesprawiedliwość sprowadzi straszliwe rzezie! Bóg będzie się opiekował słuszną sprawą i udzieli swéj wszechmocnéj pomocy wszystkim, co w swych udręczeniach wzniosą do niego błagalne ręce i co się modlą, by nie dopuścił przedłużenia ich męczeństwa pod uciskiem rasy, co nie chce obchodzić się jak z braćmi, z wiernemi dziećmi Jezusa Chrystusa!“ — Przytaczając z not dyplomatycznych i dzienników moskiewskich podobne dowody monumentalnéj i bezczelnéj obłudy, mówi autor broszury dalé: „Rząd muzułmański, zaręcza tedy świętoszek moskiewski, nie chce się obchodzić jak z braćmi, z wiernemi dziećmi Jezusa Chrystusa? O nie! Nie będąc ich bratem w Chrystusie, widzi w nich przecież braci. Jakiéjże to wolności mogą jeszcze pożądać Serbowie i Rumunowie? Rzeczywiście, można śmiało powiedzieć rządowi moskiewskiemu, — Muzułmanie są sprawiedliwszymi, więcéj ludzkimi a nawet więcéj chrześciańskimi dla swych poddanych słowiańskich, aniżeli nią jest Moskwa dla Polaków, swych braci w Chrystusie. Tępi ich i dręczy od blisko wieku z piekielną dzikością i zmyślnością! Ha! Czerkaski, Bezak, Murawiew, Katkow, nieśmiertelni naczelnicy mordu i łupieży, którym po ojcowsku wydano Polskę, czyż obchodzą się z Polakami jak z braćmi w Chrystusie? Czyż jest jaki otomański Murawiew, lub muzułmański Katkow? Dziennik moskiewski wznosi błagalne ręce, aby Bóg skrócił męczeństwo Słowian otomańskich. Gdzież są więc ci męczennicy? Wznosicie do Boga błagalne ręce, ociekające krwią męczenników polskich! Czyż rząd ottomański robi to, co robi w Polsce ów oświecony, tolerancki i ojcowski rząd moskiewski? Jak to! mordercy i łupieżcy prawosławni wzywają Jezusa Chrystusa i występują w roli oswobodzicieli Słowian na Wschodzie? Czyż to nie barbarzyńska Turcya, co emancypuje chrześcian, czyż to nie święta, cywilizowana Moskwa, co tępi chrześcian polskich? Męczennicy w Turcyi! lecz gdzież są ci męczennicy? nazwijcież ich! przytoczcie ich egzekucye! czyż to sułtan kazał wywieźć na Sybir 140,000 Polaków, zamordować kilka tysięcy w kaźniach lub na szubienicach? Czyż to rząd otomański, co nakazuje ogólne wywłaszczanie Polaków? czyż to sułtan zamyka kościoły katolickie, zakazuje swobodę sumienia, porywa biskupów i arcybiskupów? czyż to sułtan nakazuje gwałtowne i krwawe nawracania? czyż to sułtan tępi w Polsce język polski, aby zmuszać do języka moskiewskiego w szkole i administracyi? czyż to rządowi otomańskiemu zalecały mocarstwa w r. 1863 uszanowanie narodowości polskiéj, zapisanéj w dziejach? Moskal widzi męczenników w Turcyi, gdzie ich nikt nie zna, a nie widzi u siebie tysięcy męczenników polskich, którzy uczcili ojczyznę i ludzkość.“ — Że po tym ustępie, któremu nikt warunków najściślejszéj prawdy faktycznéj odmówić nie zdoła, paralela między postępowaniem rządu tureckiego względem swych chrześcian grecko-słowiańskich a między zachowaniem się rządu moskiewskiego względem Polaków i katolików, tylko na korzyść pierwszego wypaść może, rozumie się samo przez się. Autor wylicza téż z troskliwością i znajomością rzeczy wszelkie ustępstwa, wszelkie dowody tolerancyi religijnéj i politycznéj, jaką rząd turecki, od roku 1856 mianowicie, darzy swych poddanych chrześciańskich. Tak np. przypomina według raportów samychże konsulów chrześciańskich mocarstw, że religia chrześciańska pod panowaniem tureckiém ze strony Turków nigdzie najmniejszego nie doznaje ucisku i prześladowania, że oświata ludowa leży wprawdzie jeszcze odłogiem, ale że nikt nie zabrania chrześcianom zakładać szkół według potrzeby i upodobania, co jak dalece zaszczytne i korzystne przeciwieństwo z zachowaniem się rządu moskiewskiego w Polsce stanowi, każdemu z naszych czytelników aż nazbyt dobrze wiadomo. Autor opowiada przy téj sposobności ku nauce nieobeznanych z naszemi stósunkami cudzoziemców na Zachodzie co jaskrawsze przykłady owych barbarzyńskich misyi schizmatyckich, jakiemi się upamiętniły rządy moskiewskie na Litwie, począwszy od sprawy dziernowickiéj w r. 1858 aż do dzisiejszéj chwili. Przedstawiając w dalszém następstwie konieczność utrzymania państwa otomańskiego, po prostu już tylko w interesie zagrożonéj przez alians absolutno-militarnych mocarstw cywilizacyi i przyszłości Europy, mówi autor: „Dzisiaj panowanie otomańskie nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, niekładzie żadnéj przeszkody wolnemu rozwojowi instytucyi narodowych słowiańskich. Wśród okoliczności obecnych, rząd turecki, ze swemi szczeremi i szlachetnemi dążnościami czynienia dobrze, jest jedynym, który odpowiada Słowianom. Zasłania ich przeciw dążnościom germanizacyjnym Austryi, nadewszystko zaś chroni ich od przyjaźni moskiewskiéj. Byliby wielce niegodnymi swobody, któréj pragną, a któréj i my pragniemy, gdyby nie chcieli pojąć, że mają wszystko do zyskania, szanując zwierzchność otomańską, która, dzisiaj mianowicie, ma najpotężniejszy interes w popieraniu regularnego rozwoju ich narodowości. Wreszcie byłoby nikczemnością, jeżli nie zbrodnią, przyjmować obłudną pomoc, ofiarowaną przez krwią skalaną rękę. Moskal, morderca w Polsce, odgrywa rolę oswobodziciela na Wschodzie, jedynie aby oszukać i podbić Serbów i Bółgarów. Barbarzyńca sam u siebie i względem Polaków, jakież to światło przyniósłby tym, których nazywa braćmi, on, połowiczny Słowianin, który zmazał lub przeistoczył tak dziwacznie piękne, szlachetne pierwiastki ducha słowiańskiego? Wyrazy słowiańskie, czyny dzikich a jeszcze do tego dzikich zepsutych! Barbarzyniec cywilizowany, mówi Ampére, jest najgorszym z barbarzyńców. Przypatrzcie się Murawiewom, Katkowom, tym wiernym typom ducha moskiewskiego. Kłamstwo i krwiożerczość!“ W dalszym ciągu swéj pracy przyznaje wprawdzie autor, że jest ucisk religijny pod panowaniem tureckiém, mianowicie w Bółgaryi, ale że ucisk ten nie jest dziełem rządu tureckiego, lecz raczéj obcego i nieprzyjaznego Słowianom duchowieństwa greckiego, od którego wybryków zasłania ich znów nie kto inny, jak władze tureckie. Tak np. zniewolili w marcu rb., zgodnie właśnie

---

TURCYA
i
Interesa europejskie na Wschodzie.

Dr. G. Rosen — Geschichte der Türkei, 1826—1856. Lipsk 1867. — Br. de Testa — Recueil des traités de la Porte Ottomanne. Paryż 1864.—Dr. J. v. Jasmund — Actenstücke zur orientalischen Frage. Berlin 1856. — Blue Book. Le livre jaune.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 175 i 176.)

Wiadomo, że cały ustrój społeczny i państwowy świata mahometańskiego spoczywa na przepisach koranu. Wojna z niewiernymi, wojna religijna, mająca na celu zawojowanie wszystkich narodów, po za obrębem panowania Osmanów zostających, było jednym z głównych obowiązków wyznawców proroka i głównem zajęciem całego narodu. Murad I w drugiéj połowie XIV wieku uorganizował milicyą janczarów, jako odrębną liczną kastę w narodzie i postrach świata, aż ku końcowi XVII wieku. Tu znaczenie janczarów na zewnątrz upada, a natomiast przybiera charakter wewnętrznéj tyranii, przed którą monarchowie i naród uchylali czoła: bunty i mordy sułtanów i ministrów stoją odtąd na porządku dziennym. Potęga Turcyi upada, najważniejsze prowincye północne, Węgry, Siedmiogród, Krym kolejno odpadły; morze Czarne przestało być jeziorem tureckiém; wojska rosyjskie znalazły drogę przez Dunaj i Bałkan do serca Turcyi.

Przy końcu XVIII wieku, Selim III przygotowywał zamach stanu, mający na celu zgniecenie tyranii janczarów — targnięcie się na przywileje strasznéj kasty przypłacił więzieniem i śmiercią gwałtowną.

Mahmud podjął myśl swego dziada i doprowadził ją do skutku; w nocy z 14 na 15 czerwca 1826 pozostałe zbuntowane resztki zdziesiątkowanych w nadaremnych wyprawach przeciwko powstałym Helenom janczarów zgniótł i w krwi zatopił. Dziwna to postać tego reformatora, który razem prowadził reformy polityczne i społeczne swego kraju, wszystko zburzył, nie mając geniuszu ani środków zaprowadzenia nowego porządku. Tam, gdzie cuda energii, woli i śmiałości wystarczały, dopiął zamierzonego celu; gdzie trzeba było spokojnego poglądu i powolnéj pracy, tam był kres jego powodzeń. Wytępienie janczarów równa się w historyi z wytępieniem Templaryuszów. Do tego celu wytężył wszystkie siły, poświęcił całość państwa, zamknął oczy na zamiary ambitne paszy Egiptu i Rosyi, na powstanie greckie, byle mieć wolne ręce wewnątrz.

Nowa armia, na sposób europejski uorganizowana, całą swą wartość winna była dawnym przymiotom żołnierskim Turków, które dotąd przechowali, — pomimo tego nie zdołała obronić państwa ani przeciwko Mehmetowi, ani przeciwko Helenom, ani przeciwko Rosyi.

W polityce panowanie Mahmuda zaznaczone szeregiem klęsk ciężkich w Grecyi, Egipcie i Syryi; stracił flotę pod Nawarynem, zawarł pokój adryanopolski, a umową w Unkiar-Skelessi poddał się pod protektorat swego największego nieprzyjaciela, cesarza Wszech Rosyi.

Oderwanie Grecyi było pierwszym rozbiorem Turcyi. Instynkt zachowawczy, niemiarkowany rozumem stanu, natchnął Mahmuda uporem, nie dozwolił, wbrew radom i żądaniom mocarstw, bezpośredniéj ugody z Helenami, sprowadził klęskę nawaryńską, dwuletnią wojnę z Rosyą, zakończoną traktatem adryanopolskim, dającym Rosyi prawo mięszania się w wewnętrzne sprawy państwa otomańskiego.

Te same przyczyny zrodziły te same skutki w sporze egipskim, z tą różnicą, że umowa w Unkiar-Skelessi większe korzyści pod względem wpływu zapewniła Rosyi. Na szczęście Turcyi, mocarstwa zachodnie, a głównie Anglia, zaczęły na seryo troszczyć się o byt monarchii otomańskiéj i wziąwszy jéj sprawy w swe ręce, dotąd jéj istnienie podtrzymują.

W reformach społecznych Mahmud chwycił się form zewnętrznych, zapominając o gruncie rzeczy — pojęciach i wyobrażeniach. Włożył Turkom na głowę fez zamiast turbanu i sądził, że ich ucywilizował. Pierwszy dawał przykład łamania przepisów religii upodobaniem w miłostkach z Greczynkami z nad Bosforu i szukaniem ulgi i zapomnienia trosk i zgryzot w trunkach, których niepomierne użycie po strasznych męczarniach zaprowadziło go do grobu. Umierając zostawił państwo w ruinach, tron upadający dziecku, otoczonemu zdrajcami i nieprzyjaciołmi i znajdującemu podporę nie w uczuciu solidarności i obrony, należnéj słabszemu, lecz w współzawodnictwie sprzecznych interesów mocarstw europejskich na Wschodzie.

Drugą fazą sprawy wschodniéj, w naszych czasach, były zawikłania, sprowadzające wojnę krymską. Zachód poczuł całą groźbę upadku Turcyi i następstwa takiéj katastrofy; koalicya, bijąc się w Krymie za niezależność państwa Otomanów, walczyła za własną sprawę. Traktat paryski wprowadził je po raz pierwszy w systemat państwowy Europy i postawił pod opieką ogólnego prawa międzynarodowego.

Powstanie w Krecie zdaje się rozpoczynać nową fazę a przynajmniéj ją zapowiadać, ostatecznym jéj kresem może być tylko upadek i rozbiór Turcyi.

III.

Całe znaczenie sprawy wschodniéj leży w położeniu geograficznem Turcyi, jako państwa, dotykającego morza Czarnego i Śródziemnego, mającego w swém ręku drogę, prowadzącą przez Egipt do posiadłości angielskich w Indyach i niejako klucze całego handlu europejskiego ze Wschodem. Interesem jest przeto słusznym wszystkich państw, ten handel prowadzących, by klucze owe znajdowały się w rękach sprawiedliwych, że tak powiemy, a interes egoistyczny nakazuje je złożyć w ręce jak najsłabsze, więc najpotężniejszemu najbardziéj uległe.

Morze Czarne i wschodnie wybrzeża morza Śródziemnego mogą należeć albo do Turcyi, albo do Rosyi, jako najbliższego i bezpośredniego sąsiada. Rosya zabierając Konstantynopol, nietylko wyłącznie zapanuje na morzu Czarném, nietylko zyska przeważne stanowisko na Śródziemném, ale nadto dopełni swój systemat obronny, co więcéj, stanie się nietykalną i niedosiężoną. Od Uralu nikt jéj zaczepić nie może; od Bałtyku armia obca zanadto ma słabą podstawę działań wojennych — przynajmniéj dotąd tak doświadczenie uczy; rok 1812 pokazał, co armia najwaleczniejsza może w obec nieznierzonych przestrzeni, i długo jeszcze stan kultury w Rosyi te same szanse po jéj stronie i na jéj korzyść utrzyma. Jedyną słabą stroną granic rosyjskich są wybrzeża morza Czarnego; dopóki Dardanele znajdują się w posiadaniu mocarstwa, w ciągłym antagonizmie z Petersburgiem będącego, eskadra angielska lub francuzka może zniszczyć flotę rosyjską i jéj marynarkę handlową, zakłady wojenne i handlowe na morzu Czarném, zniszczyć handel i tym jednym środkiem zmusić ją do kapitulacyi. Dla Rosyi Dardanele, to panowanie nad światem, jak słusznie Napoleon I powiedział.

Zachodzi teraz pytanie, czy Turcya istnieć może w przyszłości? Opinia całéj Europy jednozgodnie odpowiada, że nie.

Państwo otomańskie jest zlepkiem narodowości, różniących się nietylko pochodzeniem, pojęciami, mową i obyczajami, ale rozdzielonych między sobą niezmierzoną i nigdy nie wypełnioną przepaścią, jaka od wieków dzieliła i dzielić będzie chrystyanizm od mahometanizmu. Dopóki panująca ludność turecka miała tyle siły, że wszelki opór ze strony chrześcian był niepodobnym i niemożliwym, dopóty panowanie Osmanów było zapewnioném. Z upadkiem ich potęgi uciśnione narodowości, noszące zawsze na dnie serca poczucie swéj przeszłości i nadzieję zrzucenia jarzma pogańskiego, ocknęły się same z siebie i pobudzone prądem ogólnego postępu i obcemi wpływami. Odtąd istnienie Turcyi mahometańskiéj w historyi na dnie zaledwie się liczy. Nie od dziś jest już pewnikiem, że Turcya ostatecznie rozpaść się musi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z najgorętszemi życzeniami ludności bółgarskiéj, Midhat-pasza, gubernator jeneralny w Bółgaryi z ramienia sułtańskiego, i Ali bej, gubernator okręgu tyrnawskiego, do ustąpienia z Tyrnawy arcybiskupa greckiego Gregoriosa, który przez dziesięć lat był prawdziwą pijawką ludności słowiańskiéj. Bułgarowie umieją téż cenić, według autora, dobrodziejstwa tureckiego rządu, a mimo że Moskwa poświęca od dwóch lat przeszło ogromne sumy na podsycanie zaburzeń w Bółgaryi, w Tessalii, w Epirze i na Kandyi, któréj obecne powstanie kosztuje ją miesięcznie dwa miliony franków; — jakkolwiek daléj uzbrojone i zapłacone przez Moskali oddziały wpadają raz po raz do Bółgaryi, rozbijają się dotąd przecież wszystkie usiłowania Moskali o zdrowy, a tém cenniejszy w tak mało ukształconym narodzie instynkt polityczny Bółgarów. Zamiast ku Moskwie wolą oni raczéj politycznie zwracać oczy ku Carogrodowi, religijnie ku Rzymowi, widząc tak w jedném, jak w drugiém najlepszą rękojmią zagrożonéj przez Moskwę i duchowieństwo greckie swobody. „Bółgarowie," mówi autor, „bardzo zacofani w cywilizacyi, dzięki opiece kościoła greckiego, ale obdarzeni podziwienia godnym instynktem politycznym, szukają poparcia w Carogrodzie, Rzymie, Paryżu, a w kierunku najprzeciwniejszym drogom wiodącym do Moskwy. Niechaj w nim wytrwają. Jestto koniecznym warunkiem ich ocalenia, ich lepszéj przyszłości. Lecz również trzeba, aby w Carogrodzie, w Rzymie, w Paryżu, wspierano energicznie te szczęśliwe dążenia Bółgarów. Działać inaczéj, lub działać miękko, jest, niechaj się wie, mimowolnie niczém inném, jak wspieraniem rozwoju i dokończenia machinacyi grecko-moskiewskich." — Otóż pokrótce treść téj zajmującéj broszury, którą polecamy uwadze naszych czytelników, a na któréj założenia i twierdzenia najzupełniéj się zgadzamy. Są prawda Słowianie, co wzdychają niebacznie do wywrócenia panowania otomańskiego a dozastąpienia go „rodzimém" władaniem „słowiańskiéj" Moskwy. Ileż w tém gnuśnéj i lekkomyślnéj naiwności! W cóż się obrócą naówczas kwitnące dzisiaj pod illuzoryjną, ale chroniącą wszakże od obcego wmięszania się władzą ogniska swobody słowiańskiéj, jak Rumunia, Serbia i Czarnogóra; ogniska, które zapowiadają tak bujną i piękną przyszłość, jeżeli tylko przy nieograniczonéj wolności z właściwą umiejętnością i troskliwością pielęgnowane będą? Czyż Moskwa będzie choć przez dwadzieścia cztery godzin szanowała ich samorząd; czyż pozwoli na ich skupczyny; czyż uszanuje w dotychczasowym składzie ich siłę zbrojną narodową; czyż powstrzyma swych rozbójniczych czynowników od łupieztwa grosza publicznego i prywatnego, czyż wreszcie dynastya Holsztyno-Gottorpów ścierpi w swém państwie obok siebie narodowych i słowiańskich władzców owych krajów? Odpowiedź na wszystkie te pytania równie łatwa, jak naturalna, a dla tego téż nie ma sobie, raz jeszcze, w prostym interesie cywilizacyi i wolności słowiańskiéj powodu życzyć urzeczywistnienia występującego w organach moskiewskich i pruskich programu, którego pierwszym artykułem jest wywrócenie państwa otomańskiego na rzecz „białego cara."

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył sędziów powiatowych Treutlera w Śremie, Rylla w Poznaniu, Biernackiego w Międzychodzie i Noetela we Wrześni mianować radzcami sądu powiatowego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Wiedeń, 31 lipca.

XX. Skoro tylko wśród spokojnego morza poczynają się pokazywać mewy i inne morskie ptastwo, a zbliżając się coraz więcéj ku okrętowi, tłuc po żaglach i masztach, znak to niemylny dla marynarza nadchodzącéj burzy i niebezpieczeństw.

Tak samo prawie dzieje się i w polityce przed każdemi większéj wagi wydarzeniami. Kto wprawne ma oko w podobne sprawy, a baczne ucho na wszystkie strony, ten łatwo przewidzieć może zbierającą się burzę na politycznym horyzoncie, któréj zwykłą są zapowiedzią, gęsto uwijający się polityczni agenci i awanturnicy. Francya przedewszystkiém roje takich panów zwykle rozsyła na zwiady na wszystkie strony przed każdemi wypadkami, które sama gotuje.

Takiego téż złowróżbnego ptastwa, kręcącego się po Wiedniu, lub przelatującego tędy gdzieś daléj, liczne dość stado można było spostrzegać od pewnego czasu.

Lecz mniejsza o mewy i drobne ptastwo, kiedy cesarski orzeł sam w swéj własnéj osobie ma się niedługo pojawić na ziemi austryackiéj, w Salzburgu. To już nie jest horoskop możebnych wypadków politycznych, lecz jest to już owa ręka, trzymająca kubek z kościami do gry, które niezadługo pewnie rzucone zostaną na stół europejski z owém uroczystém zaklęciem: alea jacta sunt!

Odwiedziny cesarza Napoleona tutejszego dworu spadły na wszystkich nagle i niespodzianie od wczoraj. Pierwszą o nich wiadomość podała stara Presse. Dzisiaj ten dziennik już ją podaje jako zupełną pewność, a inowa Presse tak samo twierdzi. Inne, nie tak dobrze informowane dzienniki jak te obydwa, milczą dotąd o tym wypadku, niewiedząc jak go osądzić. Konsternacya w Wiedniu silna od wczoraj na tę wiadomość, która, że jest prawdziwą, to ze źródeł z których mógłem się o niéj wywiedzieć, nie ma już wątpliwości. Wczoraj doniósłem o tém, jak o nowinie. Dziś zaś donoszę już jako o rzeczy, która się stać ma.

Wiadomo było oddawna o zamierzonéj podróży cesarza Franciszka Józefa do Paryża, którą dopiero wcale niedawno stronnictwo tutejsze, wszelkim bliższym związkom z Francyą przeciwne, zdołało przecie całkiem uchylić, używszy jako pozoru etykiety dworskiéj w skutek żałoby po śmierci cesarza Maksymiliana. Cesarz Napoleon jakby jednak w przywidzeniu, że mu tutejsze kamerherrwirtschaft psuć może szyki z cesarskiemi odwiedzinami, zaraz po dojściu smutnych z Meksyku wiadomości, oświadczył chęć przyjechania do Wiednia. A kiedy w skutek téj wiadomości różne tutejsze dzienniki, obawiające się tych odwiedzin, uważały je późniéj jako już całkiem zaniechane, to winien jestem przypomnieć, iż w jednym z moich listów wtenczas pisanych wspomniałem, na dość dobrych opierając się źródłach, jako podróż cesarza Napoleona do Wiednia nie należy, mimo onéj zaprzeczań, liczyć do upadłych całkiem projektów.

Wśród takiéj niepewności, który z cesarzów pierwéj ma którego odwiedzić, europejskie wypadki i domowe francuskie sprawy szybkim naprzód biegnęły krokiem. Podróż sułtana Abdul-Aziza do Paryża i do Londynu, a na końcu do Wiednia; podróż wreszcie cesarzowéj Eugenii do Osborne — przyspieszyły zdaje się, i ostatecznie przyparły cesarza Napoleona do zerwania etykietalnych względów, aby zadość uczynić politycznym potrzebom. Aby jednakże uszanować żałobę tutejszego dworu, cesarz Francuzów zręcznie pochwycił rozwiązanie stawianych mu trudności, i zawiadomił, że nie do Wiednia, lecz do Salcburga przyjedzie. Wiadomość o jakichś ważniejszych odwiedzinach na dworze, rozchodziła się dość tajemniczo od kilku dni po Wiedniu, w skutek zawezwania dyrektora cesarskiego teatru w Burgu, aby co prędzéj zebrał rozpierzchniętych z powodu feryi artystów, i miał ich w pogotowiu do dania paru reprezentacyi. Teraz wyjaśniła się ta tajemnica — bo cesarz Napoleon ma przycyć do Salcburga na czterotygodniowy pobyt — a dzień 8 sierpnia, chociaż nie ze stanowczą jeszcze pewnością, naznaczają na dzień cesarskiego przyjazdu.

Będzie to bez wątpienia najważniejsze tegoczesne zetknięcie się obu cesarzy — którzy raz tylko w Villafranca spotkali się z sobą poprzednio. Co ostatecznie spotkanie teraźniejsze dla Austryi, Niemiec i całéj Europy przyniesie? — jaką w szczególności dla nas przyszłość zgotuje? Pan Bóg wie tylko — a następne pokażą wypadki. Każdy przecież rozumie — a wszyscy wiedzą, że tu nie o proste tylko chodzi odwiedziny dwóch panujących, lecz że przyszłość Austryi i Europy ważyć się tam będzie na szali. Każdy więc według swych chęci lub przekonania cieszy się, obawia, lub irytuje, że ta rzecz dojdzie do skutku.

Dotąd nie zdołano sobie tu jeszcze zdać dokładnéj sprawy z Salcburgskiéj wizyty, lecz już niektóre dzienniki dzisiejsze z wielką patrzą na nią obawą. Radeby one, aby Austrya nie mięszała się w zbliżające europejskie wypadki, aby stała na boku, nie wiążąc naprzód się niczém. To najgorsza jest rada, bo w danym razie Austrya tylko, jak w krymskiéj wojnie, karęby za takie postępowanie odniosła — tylko teraz daleko sroższą i bez porównania prędzéj. Już nie o utratę prowincyi włoskich i wycofanie z niemieckiego związku — ale o utratę własnego bytu iść teraz będzie. Na nieszczęście zachowanie neutralnego stanowiska Austryi ma wielu bardzo, jak dotąd, zwolenników. Węgry przeciwnie prą wszelkiemi siłami do francuskiego przymierza — oni jedni, będąc przy władzy, a widząc co się dzieje, rozumieją gdzie iść należy. Hr. Andrassy nie odstępuje cesarza i nawet dla tego nie odprowadził sułtana do Pesztu, lecz się udaje do Ischl.

W ministerstwie spraw zagranicznych wszyscy mają zamknięte usta, niczego od nikogo dowiedzieć się nie można. Zdaje się jednak bardzo do prawdy podobném, że cesarz Napoleon swoim przyjazdem do Salcburga oskrzydlił bar. Beusta — i mimo niego — a nawet po za nim tego dokona, widząc jak p. Beust z różnych względów był wachający. Ztąd téż da się tłómaczyć oprócz fizycznem zmęczeniem p. Beusta — ów stan irytacyjno-chorobliwy i owe widoczne rozstrojenie nerwowe p. Reichskanclerza, jakie od kilku dni ci, co go widują, spostrzegali u niego, i to tak dalece, iż w ważniejszéj sprawie trudno było z p. Beustem rozmawiać.

Chwila obecna jest nader ważna dla Austryi, a podobno i dla nas. Spełnienie przepowiedni wygnańca z wyspy św. Heleny zbliża się jakby lawina. Czyliż téż więc Europa ma istotnie zostać kozacką? miejmy w Bogu nadzieję, że do tego nie przyjdzie — a słuszne zwycięzą sprawy.

Dla ważności więc chwili trudno mi było czekać na zebranie bliższych wyjaśnień samego faktu przyjazdu cesarza Napoleona — więc téż chociaż na prędce szkicuję tylko jak się on dziś tutaj przedstawia. Nie zadługo jednak można będzie może o nim więcéj powiedzieć. A dziś to jeszcze także zaznaczam, iż w odwzajemnieniu cesarz austryacki ma z końcem sierpnia udać się do Paryża.

Wiedeń, 1 sierpnia.

XX. Pobyt sułtana Abdul-Aziza na dworze tutejszym w Schönbrunn, i zapowiedziany przyjazd cesarza Napoleona do Salzburga, coraz bystrzéj zwracają uwagę tutaj publiczną w strony zewnętrznéj polityki — możebnych lub koniecznych aliansów i następstw, jakie które zgotować mogą. Ważne wypadki i zajścia w Europie widocznie dłużéj powstrzymać się nie dadzą, a siłą centrifugalną prą wszędzie, w Austryi zaś bardziéj, niżeli gdzie bądź. Od należnego pojęcia obecnego położenia politycznego w Europie — od mądrego zakierowania Austryą w pośród niego, od szybkiéj i śmiałéj decyzyi — a przedewszystkiém od stanowczego zerwania z polityką wachającą, wyczekującą, niepłodną, wszystko tu teraz zależy.

Jak dotąd, zasada polityczna tak zwanéj „wolnéj ręki," góruje niemal wszędzie, a silną wywiera presyą na samego cesarza i na najpierwszych jego doradców. Zgubna to jednak zasada dla Austryi, jak to już wczoraj wypowiedziałem. Czyli wszakże osobiste widzenie się cesarza Napoleona z cesarzem Franciszkiem Józefem, rzeczywiste wyjaśnienie stanu rzeczy i niebezpieczeństw, mogących znowu spotkać Austryą na tak niepewnéj i śliskiéj drodze, zdołają obecnie przełamać różne względy i wpływy tutejsze — nikt dziś naprzód przewidzieć nie zdoła. Otwarte i szczere znalezienie się obu cesarzów, — a sądzić należy, że takie ono tylko być winno — może jedynie zaradzić złemu i sprowadzić rzeczy na dobrą i pożądaną drogę.

Cesarz Napoleon, kiedy mu niedawno przedstawiano, jakie wewnętrzne trudności zdołał już przezwyciężyć w Austryi p. Beust, w te miał się odezwać słowa: „cet ombre commence à prendre les formes." Czas więc teraz właściwy dla p. Beusta, aby pokazał, że słowa cesarskie mają prawdę za sobą.

Do trudności jednak zewnętrznych zaliczyć także należy i trudności wewnętrzne, jakie od niedawnego czasu poczynają się gromadzić coraz to groźniéj około osoby pana reichskanclerza — gotowe, a nawet mogące nagle strzelić piorunem w kanclerską tekę pana barona.

Wiele naraz drażliwych spraw się spiknęło, które równocześnie jako złowrogie, stają coraz widoczniéj i natarczywiéj przeciw p. Beustowi. Sprawa konkordatu nie przytłumiona, lecz coraz więcéj żarząca się w izbie niższéj, poruszyła do żywego klerykalne stronnictwo. Feodalni i wielcy panowie, coraz silniéj sarkają o odosobnienie się Czechów — a rosnące agitacye moskiewskie piszą na karb niezręczności w postępowaniu z Czechami i innemi słowiańskiemi ludami. Stronnictwo konstytucyjne w całym kierunku p. barona, rozbijaniu się stronnictw w izbie niższéj a niemożności utworzenia stałéj większości, widzi znowu zupełny brak znajomości tutejszych stósunków i całą parlamentarną nieudolność. Węgrzy poczynają się teraz odsuwać, przypisując p. Beustowi brak decyzyi i stanowczości. A gdy dodamy do tego, że partya czysto dworska nigdy wiele nie była mu przychylną, a teraz całkiém jest mu przeciwną, to zachwiane i mocno stanowisko p. Beusta z łatwością pojąć i ocenić się da. Cesarz nawet ostatniemi dniami wypowiedział p. Beustowi swoje niezadowolnienie z ogólnego kierunku i toku spraw wewnętrznych z powodów, które co tylko ogólnikowo wyżéj dotknąłem. Rozdrażnienie więc do wysokiego stopnia, a nawet rozstrój dający się spostrzegać od niedawnego czasu u p. Beusta, a o czém wczoraj wspomniałem, w zupełności więc da się tłómaczyć nie tylko silném parciem cesarza Napoleona do pewnych stanowczych kroków, ale także zarazem i owemi nagromadzonemi trudnościami wewnętrznemi, jakie w ostatnich dniach nad głową p. Beusta zawisły. Stanowczość i śmiała decyzya w Salzburgu mogą wszystko naprawić, lecz przecież trudno może będzie się oprzeć p. Beustowi przeciwnościom wewnętrznym, skupiającym się coraz bliżéj i coraz mocniéj w około niego.

Wyjazd p. Beusta w tych dniach do Gastein bardzo tu wszystkich zadziwia dla tego, iż w tak ważnych dniach dla państwa i dla niego samego nastąpić ma. Równie wszakże dziwić powinna i zamierzona późniéj przez niego podróż do Biaritz, jako wyraźny plagiat podróży tamże p. Bismarcka i planów, jakie w Biaritz układano w innych okolicznościach. Chyba zapomniał p. Beust, iż pierwéj przecież, zanim on będzie w Biaritz, pan Rouher będzie miał czas długie prowadzić rozmowy z p. Bismarckiem w Karlsbadzie.

Jako podstawa do proponowanych układów między Francyą a Austryą ma być, jak sądzą tutaj, przedłożony plan ogółowy organizacyi Austryi przez cesarza Napoleona. Narodowość węgierska i polska, jako przedstawiające najwięcéj siły żywotnéj, mają pod względem szczególnego ich uwzględniania pierwsze w tym planie zajmować miejsca. Organizacya armii także na podstawie téj saméj, to jest utworzeniu zawiązków armii czysto węgierskiéj i polskiéj w Galicyi, ma równie być doradzana. Sądzą tam nawet tak dalece plan ten jako praktyczny, iż samo tylko wzięcie postawy przez Austryą i oparcie siły wojennéj na zawiązku takich dwóch narodowych armii, powstrzymałby już zdołało Moskwę od wszelkiego z jéj strony poruszania się naprzód. Utworzenie w Węgrzech batalionów Honwedów, które, co do ilości batalionów tworzyć się mających i czasu ich organizacyi, na teraz przycichło, zdaje się jest już na téj obmyślanéj podstawie, bo ministrowie węgierscy są szczerze za aliansem francuskim i planami, jakieby on wprowadzić musiał za sobą. Formacya więc Honwedów, choć zaprzeczana na razie, w rzeczy saméj jednak zadecydowana, ma wszelką prawdę za sobą.

Wszystko, co wypowiedziałem w tym liście, uważać proszę jako prostą tylko ale i wierną notatę tego, co obecnie, a nawet w téj właśnie chwili dzieje się w Wiedniu, pozornie niewidzialnie dla wielu. Że jednak tło dzisiejszego położenia jest wierne, sądzę, że niezadługo będzie się można przekonać.

Do Salzburga ma przybyć także i cesarzowa Eugenia, a podróż ta i samo przyjęcie cesarstwa nie będzie miała charakteru zupełnego incognito, a zarazem pociągnie za sobą odwzajemnienie tutejszego cesarza.

Podróż p. Béhica do Kopenhagi uważają tu jako przelot jednego z grubszych ptaków morskich — przed burzą.

Listy z wystawy paryskiéj.*)

Historya pracy ludzkiéj na wystawie.

L. Komisya, urządzająca wystawę, założyła sobie była początkowo urządzić tutaj muzeum antropologiczne. Wszystkie główne rasy, kulę ziemską zamieszkujące, miały w tém muzeum być przedstawione przez szkielety, czaszki i odlewy gipsowe. Do każdéj grupy chciano dołączyć bibliotekę, złożoną z gramatyki i słownika a zarazem z dzieł dających wyobrażenie o dziejach, prawodawstwie i legendach każdego plemienia. Czas i środki nie starczyły, aby do skutku doprowadzić ten zamiar, a myśl owa przeobraziła się w inny sposób. Urządzono na wystawie osobną galeryą, gdzie zgromadzono wszystkie przedmioty pomyślane i wykonane przez człowieka, zacząwszy od niekształtnych kamiennych wyrobów z przedhistorycznéj epoki, aż do arcydzieł sztuki i rękodzielnictwa najnowszych czasów. Takowy dział wystawy ma przedstawiać historyą pracy ludzkiéj.

Galerya, nosząca tę szumną nazwę, podzielona jest tak jak inne na narodowości, a Francya naturalnie najobszerniejsze zajmuje tu miejsce i najzupełniejszy przedstawia zbiór tego wszystkiego, co o postępie i rozwoju pracy ludzkiéj świadczyć może. Dział ten mimo pewnych braków i przerw, które wypełnić się nie dały, jest niezawodnie najbardziéj zajmującym, są to pod pewnym względem archiwa ludzkości, datujące od najodleglejszych epok a doprowadzone do naszych czasów.

W pierwszéj sali francuskiego działu zgromadzono zabytki i szczątki z takich czasów, o jakich nic nie wie historya. Są to przedmioty i narzędzia z kamienia wykute. Archeolog francuski pan Boucher de Perthes, wydobywszy z pierwotnych pokładów ziemi krzemienie rękami ludzkiemi przerobione na broń i narzędzia, pierwszy utrzymywać zaczął, że te starożytne zabytki datują z przedpotopowych czasów i że są spółczesne owym zwierzętom olbrzymim dziś zaginionym, które uważano za poprzedników człowieka na ziemi. Wnioskom p. Boucher de Perthes zaprzeczali długo członkowie francuskiego instytutu, opierając się na twierdzeniu Cuviera utrzymującego, że w owéj geologicznéj epoce nie istniał jeszcze człowiek. Dopiero uczeni angielscy Falconner, Prestwitch i Evans uznali i potwierdzili domniemania francuskiego badacza. Dziś zdaje się być rzeczą dowiedzioną a przynajmniéj przez uczonych całéj Europy przyjętą, że owe krzemienie obrobione są ręką ludzką i że z epoki przedpotopowéj pochodzą. Wschód, uważany dotąd za kolebkę ludzkości, straciłby porównany z ową epoką całą swą starożytność. Owe niekształtne narzędzia krzemienne, znajdujące się wszędzie, służyły naszym praojcom do początkowéj uprawy ziemi, do karczowania lasów i do codziennéj walki z potworami, zaledwie nam dzisiaj z nazwiska znanemi. Ani historya, ani legenda nie zachowała nam wspomnienia tych długich trudów i walk strasznych, a pamięć owych twardych z naturą zapasów tak dalece zatraconą została, że właśnie najstarożytniejsze podania upatrywać zwykły w pierwszych początkach ludzkości czasy błogie, wiekiem złotym pospolicie nazwane. Uczeni tę epokę zamierzchłą i nieznaną, która zapewne błogą być nie musiała, wiekiem kamiennym nazwali. Następny okres nazwano bronzowym, a po nim idzie żelazny, od którego już historyczne rozpoczynają się czasy.

Na pierwszy rzut oka owe niekształtne krzemienie i pierwotne narzędzia, jakie na wstępie do galeryi historycznéj spotykamy, nie pozwalają się domyślać, że je ludzka obrobiła ręka. Tutaj umieszczono także kości, kły, paszczęki i całkowite szkielety przedpotopowych potworów, z któremi nieznane nam z nazwiska ludy na tysiące lat przed dziejową erą krwawo bojować musiały.

W kilka wieków późniéj zaczyna już człowiek z zadziwiającą zręcznością obrabiać jedyny owych czasów materyał — kamienie. Świadczą o postępie w téj mierze siekiery, topory z porfiru i noże krzemienne. Spotkać już można i igły z ości rybich wyrabiane; najwięcéj jednak narzędzi morderczych: dzidy, strzały i maczugi jeżące się olbrzymiemi kłami dzikich zwierząt. Zaczyna się powoli i instynkt sztuki przebijać. Ciekawą bowiem jest rzeczą, że owi ludzie, co sobie mieszkań nie byli w stanie postawić, zajęci polowaniem i walką, gdyż wojny istnieć już musiały, że owi dzicy łowcy i wojownicy, nieumiejący pierwszych swych potrzeb zaspokoić, ozdabiali kamienie w rzeźby i rysunki; a lubo takowe rzeźby i ozdoby nieumiejętne są i dziecinne, świadczą przecież, że instynkt i potrzeba upiększania już wtedy ludzkości obcemi nie były. Znaleziono niedawno w południowéj Francyi i umieszczono tutaj ciekawe zabytki owéj pierwotnéj, a może najdawniejszéj sztuki. Są to wyroby z rogów i kości zwierzęcych, ozdobione niekształtnemi rysunkami. Najciekawszy i najcenniejszy dla uczonych zabytek stanowi w tym oddziale, rysunek przedpotopowego mamuta, na kości słoniowéj wykonany. Rysunek ten dowodzi, jak twierdzą badacze, że człowiek spółczesnym był owym potworom i że je musiał na własne oczy oglądać, skoro wizerunek ich nakreślił. Na innym kawałku kości widać narysowane głowy końskie, ztąd wniosek, że koń już stał się wtedy zwierzęciem domowém; a figury podobne do łosi i renów, znalezione na przedmiotach w ziemi francuskiéj wykopanych, dowodzą znowu, że te zwierzęta północnéj strefy niegdyś i tutaj zamieszkiwały. Słowem wszystkie te szczątki i zabytki otwierają szerokie pole do rozlicznych przypuszczań i domysłów.

Zkąd pochodziły owe ludy, których wyroby kamienne tu rozłożono? Czy takowe wyroby i zabytki dawniejsze są w istocie od najstarożytniejszych asyryjskich pomników? Czy ludzie, co w owym kamiennym wieku żyli, istotnie oglądali na swe oczy mamutów i olbrzymich nosorożców z wełnistą grzywą? O tém tylko uczeni albo lubownicy luźnych i dowolnych przypuszczeń dyskutować i spierać się mogą.

Bądź co bądź, widząc przedmioty tak naiwnego i pierwotnego wykonania, należące do zgasłych przed tysiącami lat i nieznanych plemion, można sobie w wyobraźni odtworzyć życie i zatrudnienia owych ludów, zwłaszcza, że owo życie bardzo musiało być proste i jednostajne. Mieszkali w lasach i jaskiniach gór, dzień schodził im na łowach, a wieczorem zgromadzeni około wielkiego ogniska, piekli zapewne jak bohaterowie Homera ogromne ćwiercie i kawały zabitéj przez siebie zwierzyny. Żony pod nieobecność bawiących na polowaniu mężów ostrzyły strzały i dzidy kamienne i wyrabiały z ości te igły, jakie tutaj widzimy. Dzisiejsi Eskimosi i Hotentoci dać zapewne mogą wyobrażenie o życiu tych domniemanych praojców dzisiejszego europejskiego społeczeństwa.

Po wieku kamiennym następuje wiek bronzowy. Wchodząc do następnéj sali, zbliżamy się już i wchodzimy do określonéj i historycznéj epoki. Bronz a raczéj miedź łatwiejszą była do wydostania i wyrobienia, aniżeli żelazo, i stanowiła najstarożytniejszy metal ludzkości. Naszyjniki, bransoletki kobiece, szyszaki wojowników, długie miecze i tarcze, z tego kruszczu wykute, przypominają cokolwiek starożytne Etruskie zabytki. Do téj miedzianéj epoki należą także ciekawe starożytne żarna, służące do mlenia zboża, które zapewne obracali batem popędzani niewolnicy.

W dalszych salach zaczyna się wiek żelazny. Frankowie przybywszy do Galii wprowadzili ze sobą użycie żelaza i wszystkie nieledwie przedmioty tutaj rozłożone pochodzą z tego metalu. Obok tych żelaznych narzędzi, zbroi i mieczy, poczynają się już ukazywać i początkowe rękopisma z pierwszych po Chrystusie wieków. Jednym z ciekawszych w téj sali przedmiotów jest niewielki konny posąg z pozłacanego bronzu, dzieło czysto barbarzyńskiéj sztuki, ale noszące na sobie samoistne i dziwnie oryginalne piętno. Idąc daléj spotykamy się już ze średniowieczną sztuką francuzką, a sale przedstawiają coraz więcéj rozmaitości i bogactw.

Zbiory prywatne i muzea rządowe nadesłały tu część swoich skarbów.

Znajdują się tam najstarożytniejsze relikwiarze i sprzęty kościelne, pochodzące z najdawniejszych na ziemi francuzkiéj kościołów. Cały zbiór rękopisów i mszałów, w miniatury ozdobnych, ułożony chronologicznie aż do XV wieku, a przedstawiający stopniowy rozwój miniaturowego malarstwa, stanowiącego osobną i szacowną gałąź sztuki. Ołtarze składane (diptyki i triptyki) wyrabiane to z drzewa to z kości słoniowéj, ozdobne malowaniami na emalii. Najstarożytniejsze monety i medale, wreszcie konny posążek dziewicy Orleańskiéj, dzieło spółczesne, a wedle zdania starożytników, będące jedynym autentycznym wizerunkiem bohaterki z Dom Remy.

Sztuka gotycka ustępuje powoli miejsce sztuce z epoki odrodzenia. Wstępujemy w wiek XVI. Sławne emalie z Limoges doszły w tym okresie do najwyższéj swéj doskonałości. Arcydzieła w tym rodzaju tak są tutaj obfite, że wyliczać ich byłoby niepodobném, — najpiękniejsze należą do Rotszyldów i stoją rzędem w całéj ponęcie harmonijnych swych barw i kolorów. Rywalizują z niemi drogocenne i wspaniałe serwisy, wykonane przez słynnego Bernarda Palissy. Do największych rzadkości należą także fajanse Henryka II, odznaczające się wytwornością i delikatnością stylu. Wysoką artystyczną wartość mają chrzcielnice, stojące w rogach sali, ozdobione prześlicznemi płaskorzeźbami. Wzrok, zmęczony oglądaniem tylu skarbów, zaledwie potrafi się zatrzymać na klejnotach damskich, zegarkach i tysiącach przedmiotów, jakie tu dostarczyły prywatne zbiory margrabiego Herford, księcia Mouchy, p. Dutuit i bogaty zbiór należący do rodziny ks. Czartoryskich.

Ruch literacki téj epoki przedstawiony jest przez wspaniałe i artystycznie oprawne wydania dzieł, należących po większéj części do znakomitych i historycznych osób. Można tu także obznajmić się z postępem sztuki drukarskiéj od pierwszych jéj początków.

Wiek XVIII zajmuje osobną salę, w któréj rozłożono to wszystko, co o smaku, upodobaniu i obyczajach téj epoki wyobrażenie dać może. Wykwintne serwisy ze srebra ozdobnie rzeźbione, cały zbiór wachlarzy należących do dam, co ze swoich budoarów na losy świata wpływały; daléj porcelany z Sèvres ze swemi sielankowemi malowidłami a za czasów rzeczypospolitéj ozdobione czapką wolności; ciekawe miniatury historycznych osób i wreszcie zamek wykonany ręką Ludwika XVI. Dodać należy, że ściany tych wszystkich sal obwieszone są w starożytne gobeliny i kobierce. To téż ta galerya urządzeniem swém,

*) Przez autora Kroniki Paryskiéj.

doborem i wartością przedmiotów, stanowi niezawodnie najświetniejszą i najbardziéj artystyczną stronę całéj wystawy.

Inne kraje i państwa nie są przedstawione w tym dziale ekspozycyi z tém uzupełnieniem i świetnością, z jakiemi wystąpiła Francya. Jednakowoż i u innych narodów spotykają się przedmioty pouczające i ciekawe. W Portugalii np. pośród zbiorów średniowiecznéj sztuki, pośród klejnotów, ozdób i broni wszelkiego rodzaju, warto się przedewszystkiém zatrzymać przed muzeum jeograficznym tego państwa. Są tam atlasy z XV i XVI wieku, rysowane na welinowych kartach i ozdobione fantastycznemi malowidłami. Te zajmujące ze wszech miar atlasy dają pojęcie jak sobie ludzie glob ziemski wystawiali przed odkryciem Ameryki. Portugalczycy, którzy jako żeglarze tak znakomite ludzkości oddali przysługi, pierwsi w wiekach średnich rozpoczęli te dalekie wyprawy, co doprowadziły do odkryć nieznanych przedtém mórz i lądów. Muzeum Lisbońskie pożyczyło na czas wystawy szacowne swe zbiory, odnoszące się do téj ciekawéj epoki, a warto jest bliżéj się rozpatrzyć w tych jedynych w swoim rodzaju zbiorach.

Hiszpania nadesłała do tego działu ekspozycyi zabytki swe i pomniki starożytne, datujące z czasów rzymskiego panowania. Z maurytańskiéj epoki znajdują się także różne przedmioty, mianowicie zbroje i rzędy zdobyte na arabskich wodzach przez hiszpańskich wojowników. Architektura maurytańska przedstawioną jest przez odlewy gipsowe, wykonane podług wzorów z Alhambry wziętych. Zbiór kart jeograficznych z czasów Krzysztofa Kolumba jest także wielce zajmującym.

Sala zajęta przez Holandyą wtajemnicza nas w domowe i wewnętrzne życie tego kraju, mianowicie w XVI i XVII wieku. Widzieć tu można meble, sprzęty gospodarskie i modele najstarożytniejszych holenderskich okrętów.

Austrya umieściła w téj galeryi wspaniałe swe i bogate pamiątki, pochodzące z cesarskiego skarbca w Wiedniu. Złote i kryształowe puchary, roztruchany i wazy uderzają swym nieco ciężkim przepychem; porcelany mniéj gustowne od sewrskich mają przecież odrębne i artystyczne piętno. Węgry zajmują tutaj osobne szafy, w których umieszczono bogatą broń, rzędy na konie, zbroje i klejnoty, wszystko to ma wielkie podobieństwo z polskiemi w tym rodzaju pamiątkami.

Kraje skandynawskie dostarczyły najciekawszych zabytków, odnoszących się do pierwotnéj, przedhistorycznéj epoki. Spotykamy się tu znowu z kamiennym i bronzowym wiekiem. Muzeum starożytności w Kopenhadze nadesłało część swoich zbiorów, mianowicie narzędzia z krzemienia i granitu, które po większéj części mają kształt młota i przypominają młot bóża Thora z legend skandynawskich. Zwykle za rękojeść tym młotom służy róg rena albo kość wołu. Pośród tych morderczych narzędzi spotyka się gdzie niegdzie kamienie wyżłobione na kształt misek i zapewne służące do jedzenia. O sztuce kuchennéj owych czasów dają wyobrażenie okopcone od ognia kamienie, na których mięso pieczono, a potrawy przedstawione są przez orzechy i żołędzie, znalezione w jaskiniach, co były mieszkaniem tych zapewne niewybrednych w jedzeniu mieszkańców. Widzieć tu można i szczątki odzienia ze skór zwierzęcych i z włókien roślin plecione. Urn glinianych pełno, przypominają one żalnice na naszych wykopywane polach; na niektórych znajdują się rysunki niekształtnie oścą rybią nakreślone. Norwegia nadesłała także swe starożytności, a między niemi i tajemnicze runy, te hieroglify ludów północnych. Między późniejszemi historycznemi pamiątkami niejedna jest ciekawą, jak np. klejnoty należące do rodziny Oxenstierna, zbroja Gustawa I zdaje się dla olbrzyma jakiego wykuta i kolebka z pozłacanego drzewa, w któréj się Karól XII kołysał.

Wielka Brytania w owym dziale, historyą pracy ludzkiéj przedstawiającym, najpierwsze po Francyi zajmuje miejsce. Anglicy urządzili tę część wystawy z wielką i właściwą sobie starannością. Zbiory ich rozpoczynają się także od epoki kamiennéj i bronzowéj, daléj przychodzą starożytności z czasów najścia Duńczyków i Anglo-Saksonów. Średnie wieki dostarczyły kościelnych sprzętów, wszelkiego rodzaju broni i zbroi, należących do królów i historycznych osób. W wyrobach późniejszych przebija naśladownictwo Francuzów i Włochów. Ciężkie serwisy stołowe i srebrne puchary odznaczają się raczéj bogactwem, aniżeli wykwintnością stylu. To wszystko, co wielka Brytania tutaj nadesłała, zaledwie dać może wyobrażenie o skarbach, jakie Anglicy posiadają po muzeach swych i prywatnych zbiorach.

Rosya i Prusy najubożéj są przedstawione w tym historycznym dziale wystawy; oba te państwa, dumne ze swéj siły i ze swéj młodości, nie lubią się z przeszłością rachować, ani z nią popisywać.

Paryż, 26 lipca.

PRUSY.

* **Berlin**, 2 sierpnia. Zamiar cesarza Napoleona pojechania do Salzburgu, celem odwiedzenia tam cesarza austryackiego, zaniepokoił nieco tutejsze dziennikarstwo, obawia się ono, że Napoleon stara się o zawarcie przymierza z Austryą na szkodę Niemiec, a raczéj Prus. Kr. Ztg zastanawia się w dzisiejszym artykule wstępnym nad przymierzem Francyi z Austryą, a przyznając, że naród francuzki życzy sobie wojny z Prusami, twierdzi, że w interesie Austryi jest oprzeć się na silnych zjednoczonych Niemczech. Czy u steru będący austryaccy mężowie stanu zapatrywanie to podzielać będą, wątpić należy.

Dnia 30 lipca w wielkiéj auli tutejszego uniwersytetu odbyły się przy licznym udziale młodzieży polskiéj, na naukach tu zostającéj dwie doktoryzacye Polaków. Promowentami byli pan Teofil Rzepnikowski z Prus Zachodnich i pan Stanisław Rother z Księstwa, obydwaj dotychczasowi uczniowie medycyny tutejszéj wszechnicy. Pan Rzepnikowski bronił rozprawy swéj o kurczach ogólnych, przeciw oponentom: pp. Rotherowi, Chłapowskiemu i Ziołeckiemu; pan Rother rozprawy swéj o specyalnéj chorobie wątrobianéj, przeciw pp. Rzepnikowskiemu, Ziołeckiemu i Szenicowi. Pierwsza to doktoryzacya, która się odbyła, zamiast w wyłącznie dotąd tak w dysertacyach jak dysputach używanym języku łacińskim, po niemiecku. Po żywéj dyspucie w tym języku między promowentami i oponentami, nastąpił zwykły akt uroczysty doktoryzacyi w języku łacińskim, po czém nowo kreowani doktorowie wśród licznych powinszowań opuścili salę. Jak się dowiadujemy w przeciągu krótkiego czasu dwóch jeszcze rodaków naszych otrzyma stopnie doktorów prawa: pp. Mieczkowski i Sierakowski.

Dziś wieczorem ma powrócić hr. Bismarck do Berlina, zkąd niezwłocznie się ma udać do króla Wilhelma do Ems. Minister handlu hr. Itzenplitz powrócił już wczoraj z Kunersdorfu.

Posiedzenia hanowerskich mężów zaufania codzień się odbywają w lokalu izby panów pod prezydencyą ministra spraw wewnętrzych hr. Eulenburga. Rezultatu obrad nie wolno żadnemu z członków wyjawiać.

Sułtan okazał się dla Koblencyi podczas swego tamże pobytu nadzwyczaj hojnym. Miasto otrzymało, jak donosi Kobl. Tagebl., na założenie zakładu 15 tysięcy franków, od których procenta corocznie na pamiątkę pobytu sułtana w Koblencyi pomiędzy tutejszych ubogich rozdzielane być mają. Prócz tego otrzymało kilka dam wspaniałe podarki a wielu panów, tak z blizkiego otoczenia dworu jak i prywatnych, obdarzono orderami tureckiemi.

Ministeryalny organ Nordd. Allg. Ztg pisze: Artykuł dziennika La France, który pod bardzo pokojowemi zapatrywaniami donosząc o podróży pruskiego ambasadora hr. Goltz do Berlina, zauważa przy téj sposobności, że obecność pana hrabiego zmieni zachowanie się pewnéj części prasy pruskiéj i złagodzi sąd o Francyi. Podzielając życzenia dziennika La France, musimy jednakże dziennikowi temu zauważyć, że, jeżeli prasa nasza rzeczywiście wydała surowy sąd o Francyi, było to jedynie wynikiem prowokacyi francuskiéj. Prócz tego byłoby dobrze, gdyby France nie tak ogólnikowo o części prasy pruskiéj mówiła, ale raczéj gdyby dzienniki te po prostu wymieniła, gdyż we Francyi przy takich sposobnościach nie całkiem dokładnie zwykło się zważać na granice jeograficzne. W każdym jednak razie musimy dodać, żeśmy znajdowali może surowy sąd, lecz nigdy i nigdzie owych systematycznych podszczuwań pruskiego i niemieckiego narodu przeciwko Francyi, jak to w kierunku przeciwnym we Francyi jest zwyczajem, gdzie „część prasy“ od dawnego czasu naród, że tak powiemy, pasie nienawiścią ku Prusom. I żeby się France przekonała, że jesteśmy gotowi przytoczyć przykłady, wskazujemy nietylko na znane artykuły dziennika Situation, lecz nadto przytaczamy prospekt dzieła, które w Bordeaux u Hugues wyszło pod tytułem: Prusacy we Francyi 1792, 1814 i 1815, opowiadanie patryotyczne przez Decembre Alonnier. W 15 zeszytach z ilustracyami. Zaproszenie do subskrypcyi brzmi w tłómaczeniu, jak następuje:

„Powiaty nasze wiejskie pamiętają jeszcze wybryki i nadużycia, jakich Prusacy w Francyi się dopuszczali; autor tego nowego dzieła postawił sobie zadanie, nie tylko opowiadania tego, lecz wykazania zarazem, jaką brzydką rolę ten od wczoraj naród w końcu 18 i na początku 19 wieku odgrywa, naród, który więcéj przez intrygę i zdradę, niż przez odwagę i cnoty wojskowe zyskał. Autor postawił sobie zadanie, charakteryzować Prusaków, których poprzedził haniebny manifest księcia brunświckiego, wkraczając w serce naszéj ojczyzny z groźbą zamienienia Francyi w obszerną pustynią i niepozostawienia w Paryżu kamienia na kamieniu. Z historyi téj będzie się można przekonać, jak ci, za pieniądze angielskie najęci zaciężnicy, nawet przez tych pogardzanymi bywali, którzy ich używali, a odwagę swą pokazywali, mordując starców, kobiety i dzieci, rabując i paląc to, czego zabrać ze sobą nie mogli, podczas kiedy zdradą wtargnęli aż do Szampanii. Z drugiéj strony wykazaném będzie, jak Francya powstawała w masach, ażeby zdusić nieprzyjaciół nieśmiertelnemi falangami ochotników, poprzedników pełnych chwały cesarskich legionów, wykazaném będzie, jak bitwa po bitwie następowała i jak waleczność francuską ukoronowało zwycięstwo w wąwozach Ardennów, pod Jemmapes, pod Valmy, pod Fleurus. Później, kiedy nieszczęście i przemoc broń naszą zgięły i ojczyznę naszą obcym wydały, zobaczymy, jak Prusacy swą pogardy godną rolę daléj prowadzili.“

Tak brzmi prospekt. — I zaledwie wierzyć możemy, ażeby France w obec téj więcéj niż szczególnéj literatury, jaką właśnie w czasie kwestyi luksemburgskiéj (w miesiącu maju) naród francuski podżegano przeciwko Prusom, sądziła, iż się ma prawo do skarżenia się na prasę pruską. Na każdy przypadek zauważamy w obec tego dziennika, że ową próbę francuskich podżegań tylko dla tegośmy przytoczyli, ażeby odeprzeć zaczepkę przeciwko prasie pruskiéj, lecz jesteśmy gotowi do skierowania usiłowań naszych ku temu, ażeby ustał stan zobopólnych nieprzyjaźni prasy dwóch krajów, których rządy na tak przyjacielskiéj stopie stoją.

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 31 lipca. Stósunki pomiędzy Wiedniem a Carogrodem niemało przez odwiedziny sułtana zyskały na serdeczności. Słychać, że cesarz Franciszek Józef oświadczył sułtanowi, iż dotychczasowego internuncyusza swego, barona Prokesch-Osten, wyniósł do godności ambasadora. Sułtan przyjął z wielką uprzejmością ten wzgląd, jako dowód szczeréj przyjaźni. Wymienili zarazem obaj monarchowie nawzajem ordery swoje: cesarz zdjął z piersi order św. Szczepana, sułtan zaś przypiął zdjętą także z własnéj piersi gwiazdę brylantową do piersi cesarza. Dla czego i ludność tak sympatycznie przyjmuje padyszacha, tłómaczy to prasa wiedeńska politycznemi kombinacyami, bo „dobrzy Wiedeńczycy czują to dobrze, że wszelki zamach na całość otomańskiego państwa nie może pozostać bez wpływu na własny ich los.“

O odjeździe nieszczęśliwéj cesarzowéj Karoliny z Miramare donoszą z Tryestu, że opuszczając Miramare z królową belgijską, nic jeszcze cesarzowa nie wiedziała o tragicznym zgonie ukochanego małżonka. Wyjechała z zupełną ochotą i wyrażała kilkakrotnie zadowolenie swoje z powrotu na łono rodziny.

Z Czech dochodzi smutna wiadomość, że w kopalniach węgla w Witkowicach, należących do barona Rotszylda, w skutek eksplozyi przeszło trzydziestu robotników zostało zasypanych. Dotychczas wydobyto pojedyńcze części ciała zasypanych, później kilku żywych, ale bardzo ciężko rannych.

FRANCYA.

* **Paryż**, 31 lipca. Mówiąc o polityce zagranicznéj, wielką Monitor wieczorny w tygodniowym przeglądzie swoim przywięzuje wagę do podróży cesarzowéj Eugenii do Anglii. Zdaniem urzędowego organu, „spogląda Francya i Anglia z szczerém zadowoleniem na ten nowy zadatek przyjaźni pomiędzy dwoma monarchiniami, których wysokie przymioty natchnęły jeden i drugi naród tak żywém uczuciem czci i sympatyi.“ O uspokajającéj nocie Monitora z dnia 29 lipca co do wiadoméj noty czy depeszy, wysłanéj w sprawie północnego Szlezwigu do Berlina, wspomina przegląd wieczornego Monitora w kilku słowach, zaręczając, że tak oświadczenie jak postępowanie francuskiego rządu najszacowniejszą są dla europejskiego pokoju rękojmią. O Włoszech pisze tenże Monitor, że agitacya, o któréj wywołanie krańcowe stronnictwa włoskie się kuszą, nikogo niezastaną nieprzygotowanego. Co do rządu francuskiego, strzeże on bacznie wykonania konwencyi wrześniowéj. Rząd Wiktora Emanuela równemi przejęty jest chęciami i energicznych chwycił się środków, aby odeprzeć wszelki zamach od granic papieskich. Znaczne w tym celu zebrał siły, a krążące na wybrzeżach okręty nie dozwolą wylądować napastnikom. — Mówiąc tu o Włoszech, dodamy, że korespondencye z Florencyi wspominają o obiegającéj tamże pogłosce, jakoby król Wiktor Emanuel zamierzał złożyć koronę, a podróż księcia Humberta ma z owym zamiarem mieć styczność.

Podróż cesarskiéj pary do Salcburga stanowczo już udecydowana a dzisiejszy Constitutionnel zapowiada ją widocznie podług odebranych z góry informacyi. Książę Metternich towarzyszyć podobno będzie cesarstwu, których pobyt w Salcburgu trwać ma dwa dni. Czy który z ministrów francuskich znajdować się będzie w towarzyszącym cesarskiéj parze orszaku — wątpić należy, skoro się podróż ta odbędzie w jak najściślejszém incognito. Również i przyjazd cesarza Franciszka Józefa do stolicy Francyi zdaje się żadnéj nie ulegać wątpliwości. Półurzędowa Patrie zapowiada go z największą pewnością, dodając, że dwaj monarchowie zjadą się najpierw w Châlons, zkąd po kilkudniowym tamże pobycie przyjadą do Paryża, gdzie dostojnego gościa jak najświetniejsze czeka przyjęcie. Po odjeździe cesarza Franciszka Józefa udaje się cesarz Napoleon do Biarritz, dokąd nie hr. Bismarck, ale baron Beust ma zjechać równocześnie.

Od posła francuskiego w Meksyku, pana Dano, nie otrzymał rząd rzeczywiście od dnia 9 lipca żadnych wiadomości. Tłómaczą tu w kołach urzędowych przewłokę tę względami oszczędności. Każda bowiem dotychczasowa depesza p. Dano kosztowała blisko 30,000 fr., z których trzeba było zapłacić 24.000 za okręt, który depeszę przewiózł z Vera-Cruz do Nowego Orleanu. Dopiero więc za przybyciem statku pocztowego do St. Nazaire dnia 8 lub 10 sierpnia spodziewać się należy bliższych od p. Dano doniesień. Dziś obiegają tu pogłoski, że Juarez przytrzymawszy gwałtem p. Dano w Meksyku, żąda 250 milionów dolarów wykupu.

Król szwedzki przybywa tu pojutrze. Na przyjęcie jego wielkie tu czynią przygotowania.

Telegramy.

Ems, 2 sierpnia. JKMość odbył konferencyą z przybyłym tu z Paryża ambasadorem hr. Goltz, w któréj brał także udział radzca legacyjny pan Abeken. Przybył tu książę Hohenzollern. Dzień odjazdu króla do Szwajcaryi jeszcze nie oznaczony.

Wiedeń, 2 sierpnia. Wiener Ztg donosi w części urzędowéj, iż cesarski internuncyusz w Carogrodzie, baron Prokesch-Osten wyniesiony zostanie do godności ambasadora. — Tenże dziennik ogłasza zawarty między Austryą a Holandyą traktat handlowy i marynarski.

Peszt, 1 sierpnia. Sułtan odjechał ztąd dzisiaj. Z Ruszczuka wraca tenże lądem na Adryanopol do Carogrodu.

Londyn, 2 sierpnia. Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 1 m. b. telegrafem podmorskim, że jenerał Sheridan dał dymisyą gubernatorowi Teksasu.

Kopenhaga, 2 sierpnia. Kilka dzienników porannych donosi, iż podróż francuskich dziennikarzy do Kopenhagi ustanowioną została na 8 sierpnia. Przybędzie mniéj więcéj 20 osób, pomiędzy niemi deputowani Morin i Piccioni i reprezentanci dziesięciu dzienników paryskich.

Sztokholm, 2 sierpnia. Francuski minister robót publicznych p. Béhic przybył tu, przyjmowany przez księcia rejenta Oskara.

Ateny, 1 sierpnia. (Urzędowe.) Wiadomości z Krety z dnia 28 m. z. donoszą, iż powstańcy trzymają się w Sfakii. Turcy, trapieni brakiem wody i żywności, opuścili znów wyżynę pod Askyfo. Prowincye Sfakia, Rethymno i Heraklion w zupełném powstaniu. Rosyjski i dwa francuzkie pod dowództwem admirała stojące okręty wojenne przybyły do Pireu z Krety z 1400 kobietami i dziećmi.

Berlin, 3 sierpnia. Najwyższy rozkaz gabinetowy postanawia, że pod Ellerbeck (przystań Kielska) założony być ma port wojenny z urządzeniami dla celów zbrojenia, konstrukcyi i reparatur.

Petersburg, 3 sierpnia. Z powodu zerwania stósunków z Stolicą św. ogłasza Gazeta Senacka przepisy co do stósunku duchowieństwa katolickiego w Królestwie i Rosyi oraz osób prywatnych do głowy Kościoła. Miejsce dawnego stósunku do Papieża zajmuje rzymsko-katolickie kolegium w Petersburgu. Jeżeli kwestya nie da się rozstrzygnąć, natenczas odnosi się prezydent kolegium do Ojca św. Odpowiedź Papieża winna przed jéj wykonaniem być przedłożoną ministrowi spraw wewnętrznych. Tym sposobem będą tylko wykonane te akty papieskie, które się nie sprzeciwiają instytucyom państwa i prawom monarchy.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 3 sierpnia.

Powietrze: pochmurne.

Giełda ziemiopłodów: stale.	Ceny na wiosnę.
Pszenica	80
Żyto	62¼
Okowita	21¾
Giełda walorów: staléj.	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	87⅛
Listy rentowe „	89¼
Amerykańska 6 % pożyczka	77⅜
Akcye kolei żelaznéj Króla-Ludwika	87½
Rosyjskie banknoty	83⅛
Polskie listy zastawne	58½
Rosyjska pożyczka premiowa stara	97¾
„ „ „ nowa	93⅛

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 3 sierpnia. Redakcya Gaz. Narodowéj, poświadczając w numerze wtorkowym otrzymanie kwoty 432 tal. 6 rubli, które na ręce nasze złożone zostały przez współobywateli **dla dotkniętych powodzią braci w Galicyi**, takiemi przemawia słowy, które pospieszamy szlachetnym dawcom zakomunikować:

> Co za piękny fakt, dodający otuchy patryotycznéj, to świadectwo solidarności narodowéj, to poczucie, że na polskie dolegliwości w jednym punkcie ojczyzny znajdzie się zawsze słowo pociechy i pomoc w najodleglejszych jéj zakątkach. Poznańskie, w krótkim przeciągu czasu, już powtórnie względem nas podobnie występuje — sprawa głodowa pozostawiła takież ślady w serdecznéj pamięci Galicyan. — Kwota obecna jest nie wielka, lecz zważywszy w jak krótkim czasie zebrana, zważywszy, że nas dzielą granice polityczne, że stósownie do praw pruskich nikt nie miał prawą wzywać do tych składek, ożywiać musi ten instynktowy objaw związku rodzinnego i pospiechu z pomocą, gdy na odległym punkcie woła potrzeba krajowa. O zaprawdę, w tych kilkuset talarach leży błyszczące świadectwo dla Europy, dla świata, że mimo wiekowego rozerwania, serca nasze rozerwane nie zostały, że w grani ach dawnéj Polski, jeden związek trwa i spaja mieszkańców, że spoczywa tam żywa siła, gotowa zawsze do przejawienia się w czynie, gdy tego zachodzi potrzeba.
>
> Pieniądze doręczone zostały wedle wskazania.

— * Dla **dotkniętych powodzią braci w Galicyi** złożyli: pp. W. H. G. 15 tal. z Turwi, proboszcz Michalak z Droszewa kollekty 4 tal., H. i B. 10 tal., J. Lipski z Lewkowa 25 tal., pani Biegańska z Cykowa 15 tal., pani Chłapowska z Karczewa 45 tal., pani Skórzewska z Kamieńca 4 tal., ksiądz H. Korowski 6 tal., N. N. z Inowrocławia 4 tal., Baranowski z Chocieszewic 2 tal. 15 sgr. Ogółem wpłynęło **130** tal. **15** sgr.

— * We czwartek **Towarzystwo dramatyczne Krakowskie** (degrało znaną już z przeszłego roku operetkę, osnutą na sielance Brodzińskiego Wiesław. Przedstawienie rozpoczęło się jednoaktową sztuką Stary Jegomość, w któréj główną rolę odegrał z właściwym sobie talentem p. Rapacki; dwie mniejsze role odegrali także bardzo dobrze panna Kwiecińska i p. Żadnowski (syn). W środku przedstawienia ujrzeliśmy po raz pierwszy jednoaktową komedyą Lepiéj późno jak nigdy, oryginalnie napisaną przez jednego z współpracowników Przeglądu Polskiego. Aczkolwiek tytuł téj sztuki pozwalałby przypuszczać, że jest ona tłómaczeniem lub naśladowaniem z francuskiego, jednak charaktery dwóch występujących w niéj osób są nader polskie. Cała rzecz przeprowadzona jest bardzo delikatnie i z trafnym poglądem na serce ludzkie a w sposób zdradzający człowieka, znającego świat i życie światowe. Jest to może pierwszy utwór dramatyczny polski w rodzaju przysłów proverbes Musseta lub Feuilleta. Rolę kobiecą oddała z niezrównanym wdziękiem pani Modrzejewska, i rzec można, iż ją stworzyła. Wybornie umiała ona cieniować wszystkie uczucia kobiece a grą swą nadać niewypowiedziany powab nieco może monotonnéj intrydze. Bardzo dobrze oddał także sympatyczną rolę pułkownika pan Benda.

— * Dowiadujemy się, że w przyszły czwartek 8 bm., towarzystwo dramatyczne krakowskie odegra z pewnością pięcioaktową komedyą p. Sardou Starzy kawalerowie.

— * W obwodzie rejencyi bydgoskiéj zaszły co do duchownych ostatniemi czasy **następujące zmiany:** Księdzu plebanowi Bolt z Przysierska powierzono tymczasowo administracyą probostwa w Byszewie, powiecie bydgoskim; ks. Juliuszowi Frankenbergowi z Gniezna administracyą plebanii w Mąkowarsku, także w powiecie bydgoskim; ks. Ertmann z Górki pod Łobżenicą uzyskał instytucyą kanoniczną na probostwo w Kwiecisze wie a ks. Echaust na probostwo w Żernikach, w powiecie wągrowieckim.

— * W Bydgoszczy toczyły się przed sądem powiatowym dnia 31 lipca **dwie sprawy przeciwko redaktorowi** Neue Bromb. Ztg. Inkryminowane były dwa artykuły w numerze 36 i 37 pomienionéj gazety, z których jeden zastanawiał się nad wprowadzeniem podatku od stępla, regulaminu szkólnego itd. w Szlezwiku-Holsztynie, drugi rozbierał zachowanie się ministra sprawiedliwości hr. Lippego w izbie poselskiéj w obec interpelacyi posła Assmanna w sprawie Oberga. Co do pierwszego artykułu uznano redaktora niewinnym, za drugi skazano go na trzymiesięczne więzienie, mimo że to pierwszy był wyrok, skazujący tę gazetę i pomimo, że redaktor oświadczył, iż przed ogłoszeniem artykułu drukiem, wcale go nie był czytał.

— * **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 4 sierpnia, Dominika wyznawcy; w kalendarzu słowiańskim Ostromira bł. Pojutrze, w poniedziałek dnia 5 lipca, P. M. Śnieżnéj, w kalendarzu słowiańskim Stanisława św. Wschód słońca w poniedziałek o godzinie 4 minut 31 zachód, o godzinie 7 minut 40. Dnia 7 sierpnia o godzinie 8 minut 17 przed południem Pierwsza kwadra księżyca.

(A.) **Z Ostrzeszowskiego,** 31 lipca. Dnia 23 bm. odbył się zjazd w Ostrzeszowie, celem porozumienia się o czynnościach w wyborach do przyszłego parlamentu niemieckiego; obecnych było bardzo mało. Pod przewodnictwem pana Psarskiego z Kuźnicy zawiązano dotyczący komitet i powierzono każdemu z członków odpowiednią czynność w każdym z pięciu okręgów policyjnych i tyluż miastach w powiecie; na delegowanego na walne zebranie do Poznania obrano Wojciecha Zakrzewskiego z Rudniczyska, zakończono czynność zamówieniem potrzebnéj ilości książeczek instrukcyjnych dla publiczności.

Pracę organiczną, zaniedbaną przez inteligencyą, zaczyna podejmować lud i jest nadzieja, iż tamże raz przyjęta głębiéj się zakorzeni i przy uznanéj stałości charakteru naszego ludu, dłużéj potrwa a z czasem i błogie skutki pozostawi. I tak 7 lipca utworzyło się pomiędzy włościanami czterech wsi Skarydzewa, Mieleszówki, Toni i Wygody towarzystwo rólnicze, tamże od półtora roku znajduje się czytelnia ludowa, na wstępie zebrało się 19 gospodarzy, którzy, po spisaniu ustaw i zawiadomieniu o tém władzy policyjnéj, odbywają co drugą niedzielę po południu o 5 godzinie swoje schadzki na Kieroniu, na których coraz nowi członkowie się zgłaszają. Czas zajmuje czytanie Piasta, pogadanka o sprawach gospodarczych, i nie jeden co przed tém z nudów w gościńcu przesiedział, obecnie ma zajęcie i zadowolniony z towarzystwa i pouczających spostrzeżeń wraca wesół pod własną strzechę. O dalszym rozwoju rzeczonego kółka donosić będę swego czasu Dziennikowi.

Powiat nasz, obwołany z częstych pożarów, których przyczyną zwykle niebaczność i lekceważenie strasznych następstw, lecz nieszczęście i bieda uszkodzonych powinny zagłuszyć wszelkie ujemne domysły. W tych dniach wśród dnia białego wszczął się ogień we wsi Rogaszyce, przez co 16 gospodarzy utraciło swój dobytek, gdyż wśród ścisłych zabudowań z drzewa i słomą krytych wszelka pomoc w gaszeniu i ratowaniu była daremną. Prawda, że plony zalegają jeszcze pola, lecz gdzie je złożyć na przyszłość, przy téj niepogodzie zniszczeją w inny sposób, zabezpieczenie budynków tylko częściowe i tak niskie, że i o pobudowaniu ani myśleć można. Nie jeden datek płynął ztąd dla nieszczęśliwych w inne strony, daj Boże, by los mieszkańców Rogaszyc powodował litością serca zamożniejszych.

Od Redakcyi.

Na wydawnictwo dzieł dla ludu złożyli w Redakcyi:

Z przeniesienia tal. 458 sgr. 5 fen. 5. — P. Baranowski z Chocieszewic **2** tal. 15 sgr. — Ogółem tal. **460** sgr. **20** fen. **5.**

Na korzyść dotkniętych gradobiciem mieszkańców miasta Krobi itd. zebrane tal. 34 sgr. 15 odesłaliśmy dziś na ręce ks. dr. Respądka w Poniecu. Razem z dawniéj odesłanemi 17 tal., przesłaliśmy dotąd **51** tal. **15** sgr.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Ziemianina No. 31 wyszedł z druku i zawiera: O jednéj z przyczyn, dla któréj, jeżeli nie tracimy, to nie możemy powiększyć majątku. K — Kilka słów o roślinach handlowych, a w szczególności o uprawie i ważności drapacza. J. Krajewski. — O funkcyach materyi pokarmowych roślin. (D c.) Dr. Wilh. Schumacher. — Działanie mrozu w lasach. (Dokończenie.) Młody Leśnik. — O urządzeniu praktycznych ognisk w mieszkaniach czeladzi wiejskiéj. Leon Powidzki. Wiadomości literackie: Ogłoszenie Gazety Rólniczéj — Ważne dla hodujących chmiel.

Przybyli do Poznania dnia 3 sierpnia.

BAZAR. Zieliński z Werszowic, hr. Czapski z Poledn.
HOTEL DU NORD. Sentzsch z Śmigla.
POD CZARNYM ORŁEM. Meyer z Parsewa, Raczyński z Pokrzywnicy, Waliszewski i Schnell z Pleszewa, Schöpke z Mosiny.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Frankenstein z Lächsted, Surey z Moguncyi, Hummerting z Hamburga, Strich z Berlina, Pongé z Brukseli, Hecle z Gniezna, Döring z Berlina, Meyer z Poczdamu.
TILSNERA HOTEL GARNI. Krüger, Schröder i Reichert z Berlina, Berndt, Bernheim i Kliesch z Wrocławia, Raabe z Koźmina, Brandenburg z Sieburga, Szulc z Gryfii.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 3 sierpnia.

Pozn. nowe listy zast. 4% 88⅛ żąd. — Pozn. listy rent. 88⅛ płacno. — Pozn. akcye banku prow. — żądano. — Pozn. 5% oblig. prow.—płac. Pozn. 5% oblig. pow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. — Pozn. 4½% oblig. pow. — płac. — Szub. 4½% oblig. pow. — pł. — Bank. polsk. 83⅛ tal. płac.

Żyto: na sierp. 58¼ na sierp-wrzes. 55¼, na wrzesp.-paźdz. 53¼, na jesień 53¼, paźd.-list. 50¾, listopad-grudz. 49¾ tal. płac.

Okowita: (z beczką); na sierp. 20⁵⁄₂₄, na wrzes. 20¹⁷⁄₂₄ na paźdz. 19⁵⁄₁₂, na listopad 17¾, na grud. 17⅓, na styczeń 68 r. 17⅓ tal. płac.

Nadesłano.

Swiadectwo.

Prawdziwy biały syrop piersiowy wyłącznego wynalazcy i fabrykanta p. **G. A. W. Mayera, Wrocław,** Vorwerksstr. 1 c. poddałem w różnych próbkach dokładnéj chemicznéj tak jakościowéj jak ilościowéj analizie w mojém laboratoryum chemiczném i mogę przywtórzyć ponownemu świadectwu radzcy sanitarnego i król. fizyka powiatowego pana dra Klose, naukowéj opinii i chemicznemu rozbiorowi królewskiego fizyka powiatowego i radzcy medycznego p. dra Wendta, jako téż świadectwu praktycznego lekarza p. dra Schwand, którzy wszyscy poświadczają jednozgodnie, iż częściami składowemi białego syropu piersiowego Mayera są jedynie rozpuszczone w cukrze, flegmę odprowadzające substancye roślinne, znachodzące się w stósownéj mierze w rzeczonym syropie, co niniejszém wiarogodnie zaświadczam.

Wrocław, w styczniu 1867 roku.

Dr. Werner,
dyrektor biura politechnicznego.

[4600]

Korespondencya Redakcyi.

Panią Droszdawską w Ostrowie pod Orchowem i p. Stan. Radojewskiego (stępel pocztowy Wschowa) prosimy o łaskawe zawiadomienie nas na co są przeznaczone pieniądze, przysłane nam za asygnacyą pocztową.

Publiczne wywołanie.

Na dobrach rycerskich Grudzielec, do dziedzica **Wilhelma Delvendahl** w Ostrowie należących, w powiecie pleszewskim położonych jest w rubryce II No. 7 dla dziedzica **Franciszka Miłkowskiego** w kontrakcie z dnia 8 lipca 1859 bliżéj wyszczególnione prawo dzierżawy w skutek rozporządzenia z dnia 30 lipca 1859 zahipotekowane.

Franciszek Miłkowski w kontrakcie z dnia 25 maja 1864 z wszystkich pretensyi z stósunku dzierżawnego pokwitował.

Dokument na pozycyą tę utworzony z kontraktu z dnia 8 lipca 1859 cum annexis składający się podobno jednakże zaginął.

W celu wymazania téj pozycyi i amortyzacyi dokumentu wzywamy wszystkich tych, którzy do pozycyi téj albo do dokumentu na nią wystawionego jako właściciele, cesyonaryusze, posiadacze zastawów albo listów mniemają, że pretensye mogą rościć, w szczególności sukcesorów zmarłego późniéj Franciszka Miłkowskiego, aby najpóźniéj w wyznaczonym terminie

dnia 22 października 1867 przed południem o godz. 10

przed sędzią powiatowym panem Buttmann w lokalu sądowym w Pleszewie z swemi pretensyami się zgłosili, w przeciwnym bowiem razie z niemi prekludowani, dokument za amortyzowany a pozycya za mogącą się wymazać uważaną będzie.

Pleszew, dnia 26 maja 1867.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział II [4098].

Konkurs kupiecki, nad pozostałością kupca **Karóla Gałęzewskiego** z Poznania otworzony, przez podział masy ukończony został.

Poznań, dnia 20 lipca 1867 r. [4589]

Królewski sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

W naszém mieście jest obecnie tylko **jeden lekarz**, ponieważ drugi miejsce tutejsze dla interesów familijnych opuścił. Ponieważ w tutejszém mieście ciągle 2 i 3 lekarzy miało swoje utrzymanie, życzeniem więc jest ogólném, ażeby jak najprędzéj drugi lekarz tutaj osiadł. [4590]

Trzemeszno, dnia 1 sierpnia 1867 r.

Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego **powiatu śremskiego** odbędzie się w **Śremie w oberzy Kadzidłowskiego w czwartek dnia 8 sierpnia** o godzinie 12 w południe. [4577]

Komitet.

C. Gröbe,
inżynier w Poznaniu

Młyńska ul. 20, II piętro,

podejmuje się pod gwarancyą dostawy machin, kotłów parowych, aparatów, wykonuje rysunki zakładów fabrycznych itp, podejmuje się kierownictwa budowli i puszczenia w ruch przemysłowych zakładów i poleca się do technicznych opinii i taks. [4570]

Uczeń **Józef Glinkiewicz** wydalony został z mego handlu.

[4595.] **J. Lissner,**
księgarnia, handel artystyczny i antykwarnia.

Do **handlu win i korzeni** potrzebujemy **ucznia** z porządnéj familii. [4532]

Merdas & Knoll w Grodzisku.

Strzelecka ul. No. 13 są małe stancye, warsztat, remizy i stajnie do wynajęcia. [4603]

Kuchnią żelazną ma na sprzedaż w Starym Rynku No. 66 [4607]

W. Cieślewski, mistrz ślósarski.

Nakładem moim wyszły co dopiero i dostać można we wszystkich księgarniach:

Piosneczki szkólne z melod.

zebrał i na dwa głosy ułożył
A. Mielczewski
nauczyciel przy król. seminaryum w Kcyni.
Cena 1 sgr.

Książeczka ta poleconą przez król. rejencye szkołom WKs. Poznańskiego do użycia i do seminaryów zaprowadzona, ma dzieciom oszczędzić uciążliwe i czas zabierające przepisywanie, a pp. nauczycielom sprawić ulgę w nauce śpiewu.

Cenę tego śpiewnika ludowego ustanowiono tylko na 1 sgr., aby i mniéj zamożne dzieci kupić go sobie mogły. Bardzo zresztą pochlebny o książeczce téj sąd wydali p. profesor A. W. Bach w Berlinie i dyrektor muzyki tumskiéj p. Brosig w Wrocławiu. PP. nauczycielom udzielam na żądanie egzemplarz bezpłatnie i franco.

Józef Jolowicz,
[4585] **Poznań,** Rynek 74.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż fabrykę moją **wyrobów metalowych** powiększyłem urządzeniem **wodociągów.** Kilkoletnie doświadczenia jako i popis zdatności komisyi wodociągowéj złożony pozwalają mi wszelkim wymaganiom pod kilkoletnią i pewną gwarancyą zadosyć uczynić.

St. Oflerski,
(4612.) Wielkie Garbary No. 13.

Przy Podgórnéj ulicy No. 13 jest do wynajęcia **pomieszkanie, stajnie i remizy** do wozów. [4610.]

Sty Maroin 23 pomieszkanie na parterze, składające się z 3 pokoi, kuchni, 2 małych pokoików za kuchnią i wszelkiemi przynależytościami od 1 października do wynajęcia. również stajnia na 3 konie; na III piętrze meblowany pokój natychmiast do wynajęcia. [4587]

Pomieszkania na parterze o 5, 4 i 3 pokojach wraz z przynależytościami są od dnia 1 października w domu przy św. Marcinie No. 58 do wynajęcia. Bliższe szczegóły u majstra murarskiego **Illmera,** lub u samego właściciela p. kupca **Behrens, Wilhelmowska ul. 1.** [4608].

W nowo wybudowanym domu na rogu św. Marcina i Rycerskiéj ulicy są do wynajęcia **lokale handlowe.** Szczegóły u właściciela samego [4597].

Specyalną fabrykę

GORSETÓW

kroju paryzkiego,

którego w przeciągu sześciu lat w Paryżu się nozyłam,

z dniem dzisiejszym otworzyłam przy **ulicy Wodnéj nr. 26.** pod firmą

S. KISTLER

i mam zaszczyt uwiadomić JWW. i WW. Panie, iż w moim zakładzie wyrabiają się **gorsety** w rozmaitych krojach paryzkich, po cenach w miarę pracy zastósowanych. Wyroby powyższe zadowolnić potrafią najzupełniéj osoby najwięcéj wymagalne i trudne w gorsowaniu.

Gorsety rozsznurowane w jednéj sekundzie,
„ zapinane na cztery guziki,
„ na różne maszynki z przodu zapinane,
„ dla pań w stanie interesującym,
„ dla pań karmiących,
„ dla panien młodych, t. j. rozwijających się, dla uregulowania figury,
„ zapinane na łapki, ranne i do podróży,
„ à la paletot,
Gorsety z pasami i plastyczne,
„ do baletu,
„ do śpiewu,
„ do jazdy konnéj,
„ ślubne eleganckie, morowe, atłasowe, gros de naplowe itd.
„ Leniuszki hiszpańskie lekkie dla wypoczynku,
„ dla ułomnych
„ Turniury dla uzgrabnienia figury,
„ Szelki ortopedyczne do przyciskania wypukłych łopatek.

Gorsety drezdeńskie, berlińskie i paryzkie przerabia, uzgrabniając takowe, reparuje i pierze jak nowe

Poznań, d. 8. czerwca 1867. [3608]

Julia Kistler
z domu **Lijewska.**

Syrop malinowy z 1867 r.

znanego wybornego gatunku i znakomitego aromatu, smaku i koloru, poleca w butelkach po 10 sgr., 17½ sgr., 32½ sgr., na wagę 1 fnt 10 sgr., 25 fnt. 8 tal., 50 fnt. 15 tal., 100 fnt. 28 tal.

Zeszłorocznego soku jest jeszcze partya do sprzedania po 7½ sgr. za funt.

[4592] Elsnera Apteka.

Herbaty

w wybornych gatunkach od *1* do *4 tal.* za funt odebrali i polecają

J. Kwiatkowski i Sp.,
dawniéj **Fontowicz,**
[4606] ulica Wilhelmowska No. 10.

Tekturę smołowcowaną, ogniotrwałą

udowodnionéj trwałości z 12 już lat istniejącéj, w tym roku przez **urządzenie destylacyi smoły** polepszonéj méj **fabryki**, oraz **smołę destylowaną i zwyczajną** z węgli ang. i **asfalt** polecam i podejmuję całkowite pokrycia dachów według metody najlepszéj.

[4596.] **A. Krzyżanowski.**

H. Meinecke w Wrocławiu.

Fabryka: Plac Maurycego 7. Skład: Albrechtsstr. 13.

Żelazne szafy do pieniędzy, **bezpieczne od ognia i złodziei,** 1855 r. w Paryżu premiowane, **doświadczone w ogniu** w ostatnich czasach podczas 22 godzinnego pożaru w zamku księcia na Ujeździe w Bitschin, doświadczone **przeciw złodziejom** pomiędzy wielu innemi przypadkami u p. hr. Renarda w W. Strzelcach, 1867 u p. barona v. Richthofen w W. Róży (Gross Rosen).

Wagi pomostowe — żelazne łóżka — machiny do szycia.

Oferty względem objęcia **ajentury** resp. **składu komisyjnego** uprasza się przesyłać pod powyższym adresem. Handel otwarty i odpowiednie do ustawienia miejsce jest potrzebne. [4375].

Nową nadsyłkę **świeżego szczec. Portland Cementu,** oraz **węgli ang. kowalskich** odebrał i poleca [4601.]

A. Krzyżanowski.

Maurycy Milch,

Fabryka w Jerzycach pod Poznaniem

poleca **pod gwarancyą stósownie do analizy** swe pod kontrolą stacyi **agronomicznéj doświadczalnéj w Koszanowie** pod **Smiglem** stojące fabrykaty, jako to:

Drobną jak pyłek, parowaną ***mąkę z kości I,***
Preparowaną mąkę z kości (roztworzoną kwasem siarczanym),
Mąkę z kości z 40 proc. guana peruwiańskiego,
Superfosfat

i prosi o wczesne zamówienia. [4390].

Skrzyneczka do listów dla fabryki znajduje się w Poznaniu przed domem przy Szerokiéj ul. 10.

Ku odzyskaniu piękności i młodości — na całéj kuli ziemskiej wziętość mająca

Eau de Lys de Lohse, mleko liliowe.

Zbadany przez król. pruski rejencyjny wydział lekarski, doświadczony i uznany przez wszystkich sławnych lekarzy, wydziały lekarskie, damy i mężczyzn jako jedyny i pewny środek upiększający, nadający każdéj skórze pierwotną i młodocianą świeżość, twarzy, szyi, barkom, ramionom i rękom **niebawem najpiękniejszą białość,** czystość i przezroczystość, gładkość, miękkość i giętkość, chłodzi, odświeża i odmładza skorę, oddala niezawodnie i pod poręczeniem wszelkie nieczystości skórne, jako to: **piegi, znamiona pozostałe po ukąszeniu owadu, liszaje, krosteczki, ogorzałość słoneczną, ospowatość, żółte plamy, fałdy na twarzy, plamy wątrobowe, — węgry, — czerwoność, — czerwoność nosa, — pryszczenie gorączkowe, — gorączkę i palenie.**

Flakonik po 1 tal. 5 sgr., pół flakonika po 17½ sgr.

W obwodzie W. Ks. Poznańskiego jedynie tylko nabyć można w **Poznaniu** u

Desfosée, successeur Montigny,
ulica Wilhelmowska No. 24.

Płatne zamówienia zamiejscowe wykonywa się jak najpunktualnéj za przedpłatą lub też za zaliczką pocztową i bezpłatném opakowaniem. [4611].

Maszynistka biegła i **szwaczka ręczna** znajdą trwałe i dochodne zatrudnienie w zakładzie szycia i sztebnowania machiną

Hermanna Posnera,
[4605]. Butelska ul. 15 na parterze.

Aukcya pozostałości.

W **środę dnia 7 sierpnia** sprzedawać będę publicznie w **lokalu aukcyjnym** przy **Magazynowéj ulicy No. 1** rano od 9 godziny najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę rozmaite **meble mahoniowe** i t. p. jako to: **kanapy, szafy do rzeczy, komody stoły, krzesła, zwierciadła, obrazy, łóżka, pościel, bieliznę,** dobre **ubiory,** dalej **dubeltówki, pistolety, torby myśliwskie** itd.

Rychlewski,
[4599] król. komisarz aukcyjny.

Licytacya.

W poniedziałek dnia 5 sierpnia sprzedawać będę publicznie od 9 godziny z rana przy **Rynku No. 77 (narożnik ulicy Franciszkańskiéj i Sierocéj)** z powodu zwinięcia handlu najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę: rozmaite meble z restauracyi jak: **wyścielane ławki, stoły, krzesła, zwierciadła, obrazy, nakrywy itd., kufy, rozmaite szklanki, butelki itd., machinę do lodu, repozytoryum, sprzęty domowe i gospodarskie,** o 12 godzinie jeszcze dobry **bilard** wraz z przynależnościami

Rychlewski,
[4567]. król. komisarz aukcyjny.

Goldschmidta hotel i handel wina w Środzie poleca się jak najusilniéj. (3855).

Niniejszém mam zaszczyt donieść, iż mój

Magazyn eleganckich ubiorów męzkich

z Fryderykowskiéj ulicy przeniósłem na

Mostową (Brückenstr.) No. 148.

Upraszając o łaskawe zachowanie dawnego zaufania i w nowym mym lokalu, pozostaję z wysokim szacunkiem uniżony

Juliusz Taterka,
Bydgoszcz, w lipcu 1867. [4544]

Bieliznę dla dam i panów na wyprawy, wstawki, jako też **sztebnówki** każdego rodzaju wykonuje pięknie i szybko zakład szycia i sztebnowania na machinie **Hermanna Posnera,**
[4604]. Butelska ul. 15 na parterze.

NB. Doskonała **maszynistka** i **ręczna szwaczka** znajdzie tamże stałe i dochodne zatrudnienie. [4604].

Poświadczone i zalecone przez wiele znakomitości lekarskich!

Dr. med. Borchard'ta

Mydło z ziół

w oryginalnych paczkach po 6 sgr. do upiększenia cery twarzy i doświadczone przeciw wszystkim nieczystościom skórnym, jako też z szczególnym pożytkiem **zdatne do kąpieli** każdego rodzaju.

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRAUTER-SEIFE.

Dr. Suin de Boutemard

PASTA NA ZĘBY

DR. SUIN FAMILIENWAPPEN

w ½ i 1½ paczkach po 12 i 6 sgr. najtańszy, najwygodniejszy i najpewniejszy środek do zachowania zębów i dziąseł i utrzymania ich w czystości.

Prof. Dr. Linde'go

wegetab. pomada w laskach

sztuka oryginalna 7½ sgr.

podwyższa połysk i elastyczność włosów i przyczynia się równocześnie do utrzymania rozczesanych włosów.

Aptekarza Sperate'go

włoskie mydło miodowe

w oryg. paczk po 5 i 2½ sgr.

SPERATI'S LODI

polecone gorąco jako łagodny, skuteczny codzienny środek do mycia nawet dla najdelikatniejszéj skóry kobiet i dzieci.

Dr. Hartunga OLÉJ z kory chińskiéj

z wywaru najlepszéj kory chińskiéj z olejkami balsamicznemi dla konserwowania i upiększenia włosów. (Po 10 sgr.)

DOCTOR HARTUNG'S CHINARINDEN & OEL

Dr. Hartunga POMADA z ziół

z pobudzających, pożywnych soków i ingredyencyi roślinnych do wzbudzenia i ożywienia wzrostu włosów. (po 10 sgr.)

DR. HARTUNG'S KRAEUTER-POMADE

☞ Pod **gwarancyą prawdziwości** na **Poznań** w zapasie u

J. Menzel,

Wilhelmowska ulica obok poczty, jako też w **Międzychodzie** u J. M. Stricha, **Bydgoszczy** Karól Schmidt, dawniéj S. J. Reinert, **Chodzieży** C. Breite, **Wschowie** Augustyn Cleemann, **Gnieźnie** J. B. Lange, **Grodzisku** R. Mützel, **Inowrocławiu** H. Senator, **Jarocinie** S. Krotowski, **Kempnie** Gotsch (Fränkel, **Kościanie** W. Feldmann, **Krotoszynie** A. E. Stock, **Lesznie** J. L. Hausen, **Łobżenicy** L. P. Elkisch, **Margonińie** aptekarz A. Kratz **Nakle** L. A. Kallmann, **Ostrowie** Löbel Cohn, **Pleszewie** Th. Musielewicz, **Rawiczu** R. F. Frank, **Rogoźnie** Jonas Aleksander, **Samocinie** G. E. Stenzel, **Strzelnie** J. Kuttner. **Szamotułach** W. Krüger, **Śmiglu** Wolf Cohn, **Śremie** Emil Siewerth, **Środzie** Fischel Baum, **Szubinie** C. L. Albrecht, **Trzemesznie** G. Olawsky, **Witkowie** R. A. Langiewicz. **Wolsztynie** C. Isakiewicz następ., **Wągrowcu** J. E Ziemer, **Wrześni** Konst. Winżewski i na **Wronki** u L. Krüger. [978]

Wielka wyprzedaż na piękniejszych strojów damskich.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę publiczności ponownie na to, iż wyprzedaż nasza najmodniejszych i nader eleganckich strojów damskich nadal się odbywa i że pewnie rzadko kiedy nadarzy się podobna sposobność do równie cennych jak gustownych zakupów. Każdy obstalunek wykonuje się aż do 1 października rb. jak najakuratniéj.

Kompletne urządzenie handlowe, składając się z dwóch wielkich szaf ze szkłem, kasy, pultu do pisania, wielkiéj szafy z szufladami itd. sprzedajemy także jak najtaniéj.

Siostry Herrmann,
[4609] Wilhelmowska ul. 9.

Berlin,

Hechta Hôtel garni, Pod Lipami No. 20 w bliskości cukierni Kranzlera, nowo otworzony. **Dobra pościel** a **ceny dostępne** — usługa uważna. [4593.]

Cygara

odleżałe w rozmaitych gatunkach od 7—120 tal. tysiąc poleca

J. Zapałowski,
[4499]. ul. Wrocławska 35.

Przybyła

ósma przesyłka cygar haw. wybrak. sztuka po 6 fen., tysiąc 15 tal. w starym znanym gatunku. Uniżony

[4598]. **E. Güttler,**
Główny skład Wrocławska ul. 20,
Drugi skład w hotelu Keilera.

Solitera leczy bez niebezpieczeństwa w 2 godzinach (także i listownie) **Dr. Bloch, Wiedeń,** Praterstr. 42.

[2668]

Wody mineralne naturalne

Marienbad Krenz, Kissingen Rakoczy, Bilin, Eger Franz i Salz, Karlsbad, Ems, Homburg, Pyrmont, Salzbrunn, Selters Spa, Wildungen, Vichy itd. jako też sole do kąpieli i ekstrakt iglic świerkowych poleca

[4288.] **J. Jagielski,** aptekarz.

☞ Cierpiącym na oczy udzielę na frankowane listy bezpłatnie wody, jako nader skutecznéj mnóstwem świadectw wysokich pruskich lekarzy i osób prywatnych uznanéj. — Jakiekolwiek nadesłane honorarium użyte ☞ będzie na cel dobroczynny. [4494]

Poznań, poste restante P. M.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Dominium Tunowo pod **Janowcem** potrzebuje zaraz zdatnego, czynnego i dobremi świadectwami zaopatrzonego a nieżonatego **urzędnika gospodarczego;** zgłosić się można osobiście albo listami frankowanemi. [4579]

Wieś w Kujawach, obejmująca 1400 morgó , pomiędzy któremi 3 0 morgów dwusiecznych łąk, z kompletnym inwentarzem, nowemi i kompletnemi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, jest pod korzystnemi warunkami tanio do sprzedania. Bliższe szczegóły u **Gersona Jareckiego,** Wrocławska ul. 12 w Poznaniu. [4594]

Rzepa

długa z czerwoną i zieloną główką, **sporek łąkowy** (piaskowiec) u

[4591.] **Braci Auerbach.**

Poszukują miejsca lub zatrudnienia.

Polak, nie wojskowy, żonaty, 42 lat mający doskonale obeznany w leśnictwie i zakładaniu różnych szkółek przytém dobry myśliwy. świadectwami dobremi opatrzony, życzy sobie przyjąć zaraz lub od 1 października r. b. miejsce za **leśniczego** lub **borowego.**

Uwiadomienie uprasza do **Ajenoyi** w **Jaraczewie.** [4533]

Krakowski Teatr Polski w Poznaniu.

W niedzielę, dnia 4 sierpnia 1867.

Żona,
która oknem wyskoczyła.
Komedyo w 1 akcie przez pp. Scribe i Lemoine.

Młynarz i kominiarz.
Komedya opera w 1 akcie ze zdarzenia prawdziwego we Lwowie.

Dwaj dragoni.
Fraszka humorystyczna w jednéj odsłonie, odśpiewa Pan Hennig.

Cena miejsc zwykła. [4614]

Początek o godzinie siódméj.

Mikroskopy,

powiększające bardzo znacznie, tylko po 3 tal., **dalekowidze,** które na milową odległość dozwalają wyraźnie rozpoznawać przedmioty, sztuka po 3½ tal. **Lornety** (perspektywy teatralne) w bardzo eleganckich formach, pomiędzy któremi tak ulubione Jumelles ducheses et marquises od 4 tal. począwszy. **Lornety** dla dam, **okulary** we wszelkich oprawach z najdelikatniejszemi szkiełkami. Barometry, termometry, alkoholometry, raiscajgi, stereoskopy, Pince-nez, busole, libele itd. polecają po bardzo tanich cenach

Bracia POHL, optycy,
w Poznaniu przy ul. Wilhelmowskiéj 9.,
w Wrocławiu przy ul. Świdnickiéj 38.

☞ Zamówienia zamiejscowe wykonują się natychmiast. [4548]

Poznań, dnia 1 sierpnia 1867.

Szanownéj publiczności donoszę niniejszem uprzejmie, iż w miejscu tutejszem otworzyłem

Handel bankowy i wekslowy.

Kantor Rynek 75, apteka Kolskich.

[4575] **Jakób Hirschberg.**

L'IMPERIALE.

Towarzystwo zabezpieczeń na życie i rent w Paryżu.

„L'Impériale" przyjmuje za opłatą stałych premii, zabezpieczenia kapitałów i rent na wypadki śmierci i za życia, ustanawiając premie tak tanio, jak tylko bezpieczeństwo i rzetelność podobnych instytucyi czyni to możliwém. Zabezpieczający jakiekolwiek kwoty według którejkolwiek kombinacyi, **biorą prócz tego udział w zyskach Towarzystwa** w stósunku opłacanych przez nich premii. Wnioski wypełniają się w języku polskim lub francuskim.

Bliższych objaśnień, prospektów i taryf udziela bezpłatnie

M. J. Kamieński,
[4584] Plac Wilhelmowski No. 12.

Fabryka pozłacania

M. Nowickiego i Grynastla

Ulica Jezuicka w dawn. gimn. ś. Maryi Magd.

poleca swój dobrze zaopatrzony skład w **ołtarzyki do noszenia, chorągwie, obrazy, zasłony, świeczniki, figury na Boże męki** i **cmentarze,** także **stawia nowe** i **restauruje stare ołtarze,** wszystko po cenie rzetelnéj. [4588.]

Niniejszém pozwalam sobie donieść uniżenie, iż na paryzkiéj wystawie świata zakupiłem osobiście u wystawiaczy pewną ilość bardzo pięknych i doskonałych zegarków, które nagrodą uwieńczone zostały.

Zegarki te są cenne a dotąd dostać ich prócz u mnie nie można tymczasowo ani w Berlinie ani w Poznaniu.

Polecam **srebrne zegarki ankrowe,** szkiełko zupełnie płaskie po 20 tal.
złote zegarki damskie, „ „ „ „ 35 „
z dwoma kapsułami, podwójną tarczą zegarkową i naciągające się bez kluczyka ... 75 „
złote zegarki ankrowe dla panów, bardzo grube w złocie, bez kluczyka się naciągające ... 85 „
złote zegarki ankrowe dla panów zupełnie płaskie, grube w złocie i z delikatną maszyneryą, także bez kluczyka się naciągające ... 110 „
Jako coś zupełnie nowego **zegarki budzące,** przedstawiające rycerza, trzymającego w jednym ręku świecznik a drugą dzwoniącego (przytém dobrze idący zegar) ... 15 „
Prawdziwe **tureckie łańcuszki różowe** po ... 2 „
prawdziwe **łańcuszki Talmy** z czarnemi obrączkami z rogu bawolego bez pieczątki 2 tal. z pieczątką 2 tal. 10 sgr.

Samo się przez się rozumie, iż ceny powyższych bardzo pięknych zegarków nie są normą dla reszty mego składu, gdyż mam na składzie tak srebrne zegarki cylindrowe od 8 tal. i złote ankrowe zegarki od 25 tal. począwszy. [4602].

E. Günter, **zegarmistrz w Poznaniu.**

G. L. DAUBE i SP.

Ekspedycya
inseratów do gazet
Frankfurt n. M.,
Bleidenstrasse No. 47.
Hamburg
Alter Steinweg 42.

Inseraty każdego rodzaju
przesyłamy **szybko** po oryginalnych cenach inseratowych do wszystkich
krajowych i zagranicznych gazet,
dostawiamy **bezpłatnie dowody** na każdy pojedyńczy inserat i dajemy tenże **rabat,** który dają same gazety. Obszerne wykazy wszystkich gazet krajowych i zagranicznych bezpłatnie i franco.

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.